

WYDANIE:

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Dr. SCHUSCHNIG, kanclerz Austrii, niespodzianie wyjechał do Rzymu na konferencję z Mussolinim



Prof. JÓZEF UJEJSKI został mianowany wice-ministrem Oświaty i Wyznań Religijnych.

ROK XIV.

ŚRODA, 3-go CZERWCA 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 174

## Uroczystości ku czci P. Prezydenta Rzplitej W 10-tą rocznicę sprawowania władzy cały kraj składa hołd Panu Prezydentowi Profesorowi Ignacemu Mościckiemu



stadjonie P. W. hołd od sportu polskiego, a od godz. 6 do 8 wieczorem, odbędzie się na Zamku Królewskim składanie życzeń przez organizacje społeczne.

Na zakończenie uroczystości, odbędzie się na rynku Starego Miasta widowisko teatralne pod gołęb niebem.

Łódź, 3 czerwca.

Łódź uczci 10-lecie Pana Prezydenta uroczystości.

Dzisiaj o godzinie 9-ej rano odbyły się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

O godzinie 10-ej odbyło się uroczyste nabożeństwo w Katedrze, na którym obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

W godzinach popołudniowych odbędzie się szereg okolicznościowych akademii, zorganizowanych samorządnie przez związki zawodowe i stowarzyszenia.

O godzinie 18-ej odbędzie się akademie dla robotników w Teatrze Popularnym i Teatrze w sali Gevera.

O godzinie 20.30 odbędzie się uroczysta akademija w sali Towarzystwa Kredytowego.

Na program akademii złoży się zagajenie uroczystości przez notariusza Okszę Strzeleckiego, okolicznościowe przemówienie wygłosi p. mec. Alfred Biłyk poczem wysłana zostanie depesza hołdownicza do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Akademiję zakończy część koncertowa.

Miasto przybrało uroczysty wygląd jeszcze wczorajszego wieczoru. Na bramach domów i gmachach publicznych zawisły chorągwie o barwach państwowych.

Dzisiaj urzędowanie w biurach odbywać się będzie normalnie, jedynie w godzinach porannych zwolniona zostanie część personelu, ażeby móc wziąć udział w uroczystym nabożeństwie w Katedrze.

W szkołach odbędzie się porządki i akademie.

### Spotkanie kanclerza austriackiego z Mussolinim

nastąpi w jednym z miast nad Adriatykiem

Rzym, 3 czerwca

(Pat) Korespondent dyplomatyczny agencji Stefani donosi, że kanclerz Schuschnigg przybył do Włoch na krótki odpoczynek i w najbliższych dniach spotka się z szefem rządu włoskiego.

Przewidują, że spotkanie to nastąpi w jednym z miast wybrzeża Adriatyckiego.

### Walki z terrorystami w Palestynie

Władze angielskie wydały zakaz wywozu i przywozu materiałów wybuchowych

Jerozolima, 3 czerwca

(Pat) Władze mandatowe wydały rozporządzenie, polecające komisarzom okręgu zmuszenie do otwarcia sklepów i przedsiębiorstw handlowych pod groźbą grzywny. Oddziały wojskowe otrzyły uprawnienia policji. Wyrób lub import materiałów wybuchowych w Palestynie został zakazany. Nowy dekret stanowi pierwsze zarządzenie władz mandatowych, mające na celu złamanie strajku arabskiego.

W Gaza wybuchła bomba. Nowo-przybyłe posiłki wojskowe mają energicznie wystąpić celem przywrócenia pokoju. Droga górską pomiędzy Jerozolimą a Jaffą jest zagrożona. Ruch zmniejszył się bardzo poważnie i odbywa się pod eskortą wojskową.

Jerozolima, 3 maja.

(Pat) — Od początku rozruchów aresztowano ogółem 1009 arabów i 94 żydów.

### Lot stratosferyczny nad Atlantykiem

Smiały plan lotników amerykańskich

Nowy Jork, 3 czerwca.

(Pat) — W Dallas (St. Texas), skonstruowano nowy samolot do lotu stratosferycznego ponad Atlantykiem.

Samolot ten, pilotowany przez Pangborna i Mouty-Mason'a wystartuje dnia

12 b. m. z Nowego Jorku, usiłując przelecieć nad Atlantykiem na wysokości 15000 metrów.

Piloci zamierzają odwiedzić Londyn, Paryż, Madryt, Amsterdam, a być może Berlin i Moskwę.

### Trup bez głowy w Zgierzu

Tajemnicza śmierć młodej kobiety

Łódź, 3 czerwca.

(gr) — Dzisiaj, około godziny 1-ej w nocy, dokonano w Zgierzu wstrząsającego odkrycia. Będący na obchodzie dróżnik spostrzegł na torze kolejowym zwłoki kobiety. — Po bliższych oględzinach stwierdził, iż głowa denatki była zupełnie odcięta od tułowia. Dróżnik niezwłocznie zaalarmował władze zwierzchnie i policję.

Zwłoki tragicznie zmarłej przewieziono do kostnicy miejskiej.

Narazie nie udało się stwierdzić jej tożsamości. Sądząc z wyglądu, liczyła ona około 30 lat i pochodzi z zamożniejszych sfer.

Z pozycji, w jakiej denatkę znaleziono, wnioskować można, że albo popełniła samobójstwo, albo też została położona na szynach przez jakiegoś nieujawnionego dotąd zbrodniarza.

Policja zgierska, w porozumieniu z komendą powiatową w Łodzi, prowadzi skrupulatne dochodzenie. Najbliższe godziny przyniosą prawdopodobnie bliższe szczegóły tajemniczego wypadku.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ustalona została tożsamość denatki. Jest nią 26-letnia Olga Długoszevska, zamieszkała ostatnio w Zgierzu przy ul. Towarowej 12.

### Olbrymie kredyty

na reformy społeczne w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton, 3 czerwca.

(Pat) — Senat Stanów Zjednoczonych uchwalił dodatkowy kredyt w wysokości 2 miliardów 25 milionów dolarów. Równocześnie upoważnił senat prezydenta Roosevelta do rozporządzania sumą 1.400.000.000 dolarów na cele opieki społecznej.

Umożliwi to prezydentowi Rooseveltowi dalsze subsydiowanie różnych powołanych przez niego do życia organizacji, mających na celu reformy społeczne.

### Katastrofalna burza nad Detroit

Nowy Jork, 3 czerwca

(Pat) Detroit i okolice zostały nawiedzone przez wielką burzę. 3 osoby zostały zabite, 10 odniosło rany.

Wicher zerwał dachy z wielu domów.

Z całej okolicy donoszą o poważnych stratach materialnych.

### Córka Mussoliniego w Berlinie

Berlin, 3 czerwca.

W dniu wczorajszym przybyła do Berlina córka Mussoliniego hr. Ciano. Córka Mussoliniego zabawi w Berlinie przez dłuższy czas.

Na dworcu oczekiwali hr. Ciano przedstawiciele rządu niemieckiego. Hr. Ciano jest małżonką włoskiego ministra propagandy.

### Strajki okupacyjne we Francji

Paryż, 3 czerwca

(Pat) Z Lille donoszą, że strajkujący robotnicy obsadzili wczoraj wieczorem fabryki, w których spędzili noc. Na podwórzach fabrycznych zorganizowano wiece. Delegacje wręczyły dyrekcjom postulaty strajkujących. Strajk okupacyjny dotychczas odbywa się w spokoju.

# PROCES O ZAJŚCIA W PRZYTYKU

## rozpoczął się w dniu wczorajszym w radomskim sądzie okręgowym. — Trzebieg pierwszego dnia rozpraw

Radom, 3 czerwca.

Wielki, sensacyjny proces o tragiczne zajścia w Przytyku, który zelektryzował całą opinię publiczną w Polsce rozpoczął się wczoraj w Radomiu. Rozpoczął się w atmosferze wielkiego zainteresowania i podniecenia, nieustannych rozmów i gorących dysput.

Gmach sejmiku powiatowego, do którego ze względu na szczupłość miejsca w sądzie przeniesiono rozprawę, oblegany był od wczesnego ranka przez niezliczone tłumy, pragnące dostać się na salę rozpraw. O godz. 8-ej zajęły dwa auta ciężarowe wiozące oskarżonych, których ustawiono czwórkami i w ordynku marszowym wprowadzono na salę. Wielka sala sejmiku powiatowego nie mogła pomieścić publiczności.

### Adw. Paschalski obrońcą oskarżonych żydów

Dla widzów, pragnących przysłuchać się tej sensacyjnej rozprawie nie starczyło miejsca. Pół sali zajęło 57 oskarżonych. Po przeciwległej stronie zasiedli dziennikarze przybyli z całej Polski w liczbie kilkudziesięciu. Wreszcie środek sali zajęła ława obrońców, a raczej dwie ławy. Niezwykły ten proces tworzy bowiem równie niezwykle sytuację. Gdy zazwyczaj ława obrońców tworzy zgrana całość, w tym wypadku obok siebie usiedli dwaj przedstawiciele krańcowych kierunków. Z jednej strony adwokaci endecy, a z drugiej strony adwokaci polscy, obrońcy oskarżonych Żydów. Wielką sensację wywołało zgłoszenie się w ostatniej chwili w charakterze obrońcy oskarżonych żydów adw. FRANCISZKA PASCHALSKIEGO z Warszawy, prezesa zarządu głównego Zw. Strzeleckiego w Polsce.

O godz. 9,30 rozlega się dzwonek. Sąd wkracza na salę. Przewodniczy prezes sądu okręgowego Bobkowski, wotują sędziowie Plewako i Maliszewski. Jest też sędzia zapasowy Kasprzykowski. Oskarża prok. Dobkiewicz i Dankowski. Rozpoczyna się sprawdzanie personalii oskarżonych.

Oskarżeni mają wykształcenie zaledwie 1 do 3 oddziałów szkoły powszechnej, przyczem 70 proc. ma za sobą tylko 1 oddział. Wielu z nich nie służyło w wojsku. Nie mają ukończonych jeszcze 20 lat. Oskarżeni ci to synowie matorolnych rolników, bądź też robotnicy rolni. Żydzi to przeważnie element rzemieślniczy i handlowy.

Wielu z oskarżonych endeków było już karanych za drobne lub większe kradzieże, bótki i rozprawy nożowe na wsi. Na sali panuje nastrój ciężki. Wyczuwa się, że rozegrać się tu ma ostatni akt TRAGEDJI, KTÓRA NOSI NAZWE „PRZYTYK”.

która zrodziła się w atmosferze zatrutej jadem nienawiści, rozbudzonych najniższych instynktów i doprowadziła do zająć okrutnych, do bestjałskiego znęcania się nad starcami, dziećmi i kobietami, masakrowania spokojnej ludności, do trupów, które padły w wyniku tego niepożycialnego zacietrzewienia.

Sprawdzanie personalii przeciąga się sześć krótkich pytań i odpowiedzi — ale oskarżonych jest 57, nic dziwnego więc, że czynności, które na normalnej sprawie sądowej zajmują zaledwie kilka minut, tu trwają blisko półtorej godziny.

Personalja wreszcie odebrano. Obrońcy składają swe substytucje.

Adwokaci Berenson i Ettinger Mieczysław bronią braci Kirszenweigów, prof. Petruszewicz broni najstarszych dwóch oskarżonych żydów, mających ponad 60 lat Feldberga i Haberberga, adw. Margolis z Warszawy, Franciszek Paschalski i Mieczysław Ettinger bronią Seidego, Honika, Fersztę, Krengla, Cukiera, Łęge, Bande, adw. Szumański broni najpoważniej oskarżonego o zabójstwo Leszkę, wreszcie adw. Krueger broni reszty oskarżonych. Adwokaci, bronią-

cy narodowców, zapowiadają, że bronią wszystkich razem i każdego oddzielnie. Są to adwokaci z Warszawy: Borzęcki, Piaskowski, Stypułkowski, z Krakowa Stuhr, z Poznania Kuleczka, z Radomia Lindeman, Gajewicz, Biedrzycki, Świątkowski, Wędrychowski, Burda, Stepień, Berger, Bielski, Zdzitowiecki, Bramski i adw. Rettinger z Lublina.

### 360 świadków

Powództwo cywilne w wysokości 1 zł. w stosunku do wszystkich oskarżonych żydów wnoszą ze strony narodowców adwokaci Kazimierz Kowalski Łodzi, oraz z Radomia Marja Gajewiczowa, Niedźwiedzi i Berensowicz. Powództwo to wnoszone jest również w imieniu rodziny zabitego Wieśniaka oraz rannych Popiela i Grabowskiej. Powództwo cywilne w ramienia 16 żydów, a więc 14 oskarżon. i 2 spoza oskarżon. w stosunku do oskarżonych chrześcijan wnosi adw. Fenigstein z Radomia. Obrońcy zgłaszają dodatkowych świadków, poczem powołani dotychczas świadkowie w liczbie 360 zebrani zostali na dziedzińcu. Nie można ich było pomieścić w sali. Woźni ustawili ich więc wszystkich na dziedzińcu w wojskowym sztyku w 36 szeregach po 10 osób. Było to niezwykle widowisko, kiedy odbierano w ten sposób personalja od świadków. Po sprawdzeniu, że wszyscy świadkowie są obecni, adwokat Berenson żądał powołania dodatkowych świadków.

Po naradzie sąd postanowił wniosek o dopuszczenie dodatkowych świadków oddalić motywując to tem, że nie został on odpowiednio umotywowany, wobec czego sąd nie widzi potrzeby powołania nowych świadków i dalszego rozbudowania procesu.

Adw. Berenson: — Uważam, że dostatecznym motywem uzasadniającym tę potrzebę jest sam akt oskarżenia wobec czego ponawiam wniosek.

Przew.: — Sąd swej decyzji nie zmieni. Zresztą obrona zna chyba przepis, który uprawnia ją do szukania za-

dośćuczynienia na jedynej dopuszczalnej drodze t. j. zaskarżenia decyzji sądu Adw. Berenson: — Proszę o zaprotokulowanie tego oświadczenia pana przewodniczącego.

Po tym krótkim incydencie sąd przystępuje do czytania aktu oskarżenia, który podajemy na str. 4-ej.

### Adwokat Kowalski na sali rozpraw

Odczytanie aktu oskarżenia trwało przeszło godzinę, poczem sąd zarządził półgodzinną przerwę. W czasie przerwy ogólną uwagę zwrócił na siebie adw. Kowalski, który zbliżył się do ławy oskarżonych i jako jedyny obrońca przywitał się serdecznie ze wszystkimi oskarżonymi

NA SPOSÓB HITLEROWSKI podnosząc do góry rękę, a potem wyleniwie ściskając im ręce. Szczególnie serdecznie przywitał się z głównym oskarżonym Strzałkowskim, który siedzi w mundurze wojskowym bez pasa. Okazuje się, że bezpośrednio niemal po zająciach w Przytyku został on wcielony do wojska a ponieważ pociągnięto go do odpowiedzialności, przebywał dotychczas w więzieniu wojskowym. Po przerwie raz jeszcze przewodniczący odczytuje długą litanję nazwisk oskarżonych. Pada sakramentalne pytanie:

— Czy oskarżony przyznaje się, iż... Wszyscy bez wyjątku oskarżeni zaprzeczają swej winie. Aż nadto jest widoczne, że zostali wyniustruowani. — Świadczy zresztą o tem incydent, jaki się wydarzył na zakończenie tej procedury.

Gdy przewodniczący wywołał wszystkie nazwiska oskarżonych i wszystkim zadał to samo pytanie, otrzymując niezmiernie jednakową odpowiedź — wstał jeden z oskarżonych endeków, Prus, którego nazwiska przez przeoczenie nie wymieniono.

— Proszę sądu. Ja jeszcze nie byłem pytany, ale odrazu nie przyznaje się do winy.

Na sali rozlega się śmiech.

## Niefortunna wyprawa do fabryki swetrów

### Trzej włamywacze ujęci na gorącym uczynku przez patrol policyjny

Łódź, 3 czerwca.

(gr.) Do składu fabryki swetrów Romana Kamińskiego w Pabjanicach przy ul. Piłsudskiego 37 zakradli się w dniu 5 stycznia r. b. złodzieje, którzy dokonali tam spustoszenia. Złodzieje przedostali się przez parkan na posesję fabryczną i już bez trudności i przeszkód dostali się do składu. Łupem zloczyńców padły gotowe wyroby na przeszło 8.000 złotych.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenie policyjne ujawniło, iż sprawców było trzech. Następnego dnia stwierdzono, że byli nimi: 36-letni Stefan Zagórowski, 35-letni Ignacy Stańczyk i 31-letni Zygmunt Włodarczyk. Zagórowski był inicjatorem wyprawy i kierował całą akcją na miejscu. Stał on podczas „pracy” kolegów na czatach, podczas gdy pozostali dwaj „obrabiali” skład fabryczny. Zagórowski po pewnym czasie zszedł z zajmowanego posterunku i dokonał przeglądu całego obiektu fabrycznego, by znaleźć jeszcze inne przedmioty, nadające się do zabrania.

W chwili, gdy złodzieje zajęci byli kradzieżą, nadszedł przypadkowo patrol policyjny. Stańczyk i Włodarczyk, widząc grożące im niebezpieczeństwo, wsiadli na oczekujący ich wóz i wraz z łupem umknęli. Na miejscu pozostał jedynie „wężący” szef bandy. W ostatniej chwili spostrzeżeni policjantów i zamierzał wyskoczyć z okna pierwszego piętra. Manewr ten został przez patrol sprostężony i Zagórowski, deznając złamania nogi po fatalnym skoku, dostał się w ręce stróży bezpieczeństwa.

Stańczyka i Włodarczyka ujęto na szosie, wiodącej z Pabjanic do Łodzi. Na załadowanym wozie znajdowały się zrabowane swetry.

Trzej niefortunni złodzieje znaleźli się na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi. Sąd, stwierdziwszy ich winę, skazał Zagórowskiego, jako hersztę bandy i inicjatora wyprawy na 3 lata więzienia, Stańczyka na 2 lata i Włodarczyka na rok więzienia.

## Postrzelenie strażaka łódzkiego

### Sprawcom udało się zbiec

Łódź, 3 czerwca.

(gr.) — Wczoraj wieczorem, krótko po pogrzebie jednego z członków rodziny, postrzelony został w tajemniczych okolicznościach 45-letni Marcin Kubac, strażak oddziału fabrycznego I. K. P., zam. przy ul. Ogrodowej 24.

Do rannego, który odniósł ranę postrzałową nogi, wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża. Po nałożeniu po-

szkodowanemu prowizorycznego opatrunku, przewieziono go do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Za sprawcami tajemniczego postrzelenia wdrożono poszukiwania.

Narazie nie zostało stwierdzone, kto i dlaczego strzelał do Kubaca, gdyż sprawca był w ukryciu i po wypadku zbiegł.

Dochodzenie trwa.

Woźny otrzymuje polecenie podzielenia świadków na cztery grupy i kolejne wprowadzenie ich na salę.

Wchodzi pierwsza grupa, około 100 osób. Na sali powstaje taki hałas, że sędziowie nie słyszą. Przewodniczący sprawdza nazwiska, ale głos jego tonie niemal zupełnie w szumie. Dopiero po kilku minutach ucisza się stopniowo.

Ze świadków wszyscy są obecni, oprócz Wieśniaka, syna jednej z ofiar zająć w Przytyku, człowieka, który postradał życie w tych dniach grozy i szalu w miasteczku podradomskim.

Dlaczego młody Wieśniak nie przybył? Okazuje się, że posiew nienawiści jeszcze wydaje swe plony. Jeszcze padają ofiary na ulicach Przytyka. Wieśniak przed czterema dniami śmiertelnie zranił nożem jakiegoś żyda w Przytyku. Został aresztowany. Nie mógł mimo wezwania przybyć do sądu. Przewodniczący zwraca się do świadków przyjaznym ojcowiskim tonem.

### Zle działo się w Przytyku

— Zle działo się w waszym Przytyku. Działy się tam straszne rzeczy. Troje ludzi nie żyje, wiele jest rannych, wielu pozostanie kalekami na całe życie. Zebraliśmy się tu po to, by wyświecić prawdę, by ustalić kto ponosi winę za to co się tam stało. Dlatego przypominam, że po zaprzysiężeniu obo włązkłem waszym jest mówić prawdę i swemi zeznaniami pomóc sądowi. Pamiętajcie, że nie wolno wam mówić nieprawdę, fałszywie obciążać bliźnich. Pamiętajcie, że bliźnimi są wszyscy ludzie, niezależnie od ich wyznania. To co stało się w Przytyku

WYROSŁO NA GLEBIE NIENAWIŚCI Zapomnijcie o tem co się stało, zapomnijcie o nienawiści, bo z nienawiści rodzi się nowa nienawiść i

ZACZNIJCIE ZGODNE SPÓŁŻYCIE wszystkich bez wyjątku obywateli. Wzywam was raz jeszcze do mówienia prawdy.

Pierwsza grupa składa przysięgę. Po niej wprowadzają drugą grupę, trzecią, czwartą. Wśród świadków zwracają uwagę dwaj młodzi chłopcy. Są to bracia Minkowscy, synowie jednego z zabitych w czasie zająć. Pierwszy dzień przewodu sądowego jest zakończony. Przewodniczący odracza rozprawę do dnia dzisiejszego do godz. 10.30.

Rozprawa zacznie się dziś później niż normalnie a to ze względu na uroczystości z okazji 10-lecia sprawowania władzy przez P. Prezydenta.

(Jutrzejszy „Express” przyniesie dalszy ciąg procesu).

## Notatnik miejski

Dziś na murach Zgierza rozplakatowane będą obwieszczenia, podające do publicznej wiadomości oficjalne wyniki wyborów do rady miejskiej oraz zawiadamiające, że ewentualne protesty przeciwko wyborom mogą być składane w ciągu 7 dni. Podobno Obóz Narodowy, który nie może przeboleć porażki, ma zamiar złożyć protest.

W ciągu miesiąca czerwca mają być rozpisanymi wybory do rady miejskiej w Łodzi. Głosowa nie odbyłyby się w niedzielę, dnia 9 sierpnia rb. Nie ustalony został jeszcze podział miasta na okręgi wyborcze, co ma nastąpić w ciągu najbliższych dni.

Jutro w czwartek, dnia 4 bm. winni się stawić do przeglądu wojskowego: Przed komisją Nr. 1 poborowi rocznika 1915, zamieszkał na terenie 8 komisariatu P. P. o nazwiskach na literę K M N O. Przed komisją Nr. 2 poborowi rocznika 1915 zamieszkał na terenie 13 komisariatu P. P. o nazwiskach na literę W oraz zamieszkał na terenie 14 komisariatu P. P. o nazwiskach na literę A B C Ch D E F G. Przed komisją na powiat łódzki poborowi rocznika 1915 oraz rocznika 1913 i 1914 kat B zamieszkał na terenie gm. Chojny na literę od A do G włącznie oraz z gminy Rąbień (wszyscy)

# Tajemnicza śmierć młodej dziewczyny w lesie podmiejskim

## 18-letnią Mariannę Serafinównę znaleziono martwą przy torze kolejowym.—Niezwyczajne ślady u wisielca Samobójstwo czy poławiona zbrodnia

Lódź, 3 czerwca.

(ag) — W dniu wczorajszym wywołała niezwykle poruszenie w dzielnicy bałuckiej naszego miasta tragiczna a tajemnicza śmierć 18-letniej Marianny Serafin, zamieszkałej przy ul. Pawiej 10.

Młodą dziewczynę znaleziono bowiem w poniedziałek martwą w lesie na Zabieńcu.

Zwłoki były zupełnie sztywne, co wskazuje na to, że denatka zmarła przed wielu godzinami. Na miejscu dokonano oględzin. Narazie nie zdołano ustalić jaka była przyczyna śmierci 18-letniej dziewczyny, choć wszystko wskazuje na to, że popełniła ona samobójstwo.

Tuż przy torze kolejowym, prawie w otwartem polu, słabo zalesionem, w pobliżu osiedla ludzkiego spoczywało na młodej gruszy ciało denatki. Dziewczyna nie wisiała nawet na drzewie. W pozycji zgiętej, oparta o ziemię, kleczała jakby przed drzewem. U szyi skręcone były jej własne pończochy, na których miała się powiesić.

Oględziny zwłok wskazują na ślady, które nie towarzyszą samobójstwu przez powieszenie. S. p. Serafinówna miała **SILNIE PODRAPANE RECE I NOGI, A PONADTO DZIWNĄ PRĘGĘ NA KOŚCI SZCZĘKOWEJ**, t. j. w miejscu, zupełnie obnażonem. Miękkie pończochy jedwabne nie były zbyt silnie okręcone dookoła szyi...

Ślady, jakie ujawnione zostały na ciele zmarłej są dość tajemnicze, tembardziej, że okoliczności rzekomego samobójstwa nie zostały do chwili obecnej należycie wyjaśnione.

W pierwszy dzień świąt Marianna Serafinówna ubrała się w najnowszą sukienkę i oświadczyła matce, że udaje się w towarzystwie koleżanki, jej narzeczonego i swego dobrego znajomego na zabawę. Znajomym tym był pewien młody mężczyzna, starający się o rękę Serafinówny. Pomiedzy młodymi dochodziło do częstych kłótni, a raz nawet, kiedy tragicznie zmarła dziewczyna odmówiła mu raz na zawsze przebywania w jego towarzystwie, upiwszy się wtargnął do mieszkania jej matki i tam wszczął straszliwą awanturę. Przeciwnikiem małżeństwa był również brat nieboszczki, 21-letni Jan, robotnik fabryczny firmy „I. K. Poznański“. W tejże firmie zatrudniona była matka Serafinówny, 48-letnia Antonina, wdowa od kilku lat.

Ponadto w domu Serafinów przebywało dwoje nieletnich dzieci: 13-letni chłopiec i 7-letnia dziewczynka. Marianna Serafinówna opiekowała się rodzeństwem i prowadziła gospodarstwo.

Dziewczyna była w względnym dobrobycie. Miała nietylko na niezbędne wydatki, ale nawet uchodziła w okolicy za elegancką niewiastę, stale bardzo starannie ubraną.

Wesoła, zawsze uśmiechnięta, zadowolona była z życia i nigdy przed nikim nie narzekała, a o samobójstwie mowy nawet nie było.

W takim usposobieniu wyszła Serafinówna w niedzielę na zabawę. Kiedy około godziny 10-tej wieczorem nie zjawiała się w domu, brat jej, poważnie zaniepokojony, rozpoczął poszukiwania, pytając sąsiadów, czy nie widzieli Marysi.

Gdy około godziny 10.30 wieczorem przybył narzeczony młodej dziewczyny i jej przyjaciółka i oni również zaczęli dopytywać się o Serafinównę, jasnym było, że z dziewczyną stało się jakieś nieszczęście.

O godzinie 2-iej w nocy zauważyła Serafinówna kilku mężczyzn, którzy z pola, znajdującego się naprzeciw jej mieszkania przez dłuższy okres czasu spoglądali w kierunku okien. Tajemniczy mężczyźni zniknęli po blisko godzinnej obserwacji.

W drugi dzień świąt przybyła poraz wtóry koleżanka zaginionej dziewczyny,

która na uporczywe pytanie matki opowiedziała, że krytycznego dnia, w czasie zabawy w lesie na Zabieńcu uciekali wszyscy przed jakimś awanturnikiem i wówczas zapodziała się gdzieś Marysia. Długotrwałe poszukiwania nie dały pozytywnego rezultatu. Wówczas towarzysztwo Serafinówny sądziło, że dziewczyna sama udała się do domu.

Nieco odmiennie wyglądało opowiadanie narzeczonego denatki, który o-

świadczył, że na zabawie ogrodowej pokłócił się z denatką i wówczas ona sama oddaliła się od niego. O żadnych gonitwach mowy nie było.

Wreszcie trzeci przypadkowy świadek tajemniczego wypadku, szeregowiec W. P. stwierdził, że w niedzielę w godzinach wieczorowych, w chwili, gdy przechodził w pobliżu toru kolejowego, usłyszał nagle

PRZERAŻLIWE KRZYKI KOBIETY.

## Strajk w fabryce Rassalskiego zlikwidowany

### Robotnicy porzucili szeregi endeckiego związku i przeszli do związku klasowego, który zlikwidował strajk

Lódź, 3 czerwca.

(k.) Przed sześciu tygodniami wybuchł ostry zatarg w fabryce powroźniczej Rassalskiego p. f. „Napeł“ przy ul. Napiórkowskiego 12.

Robotnicy w liczbie 180 osób zwrócili się do kierownictwa firmy z żądaniem podwyżki płac oraz uznania instytucji delegatów fabrycznych, a gdy firma odpowiedziała odmownie — porzucili pracę, nie opuszczając jednak murów fabrycznych.

Większość robotników fabryki Ras-

salskiego nie należała do żadnego związku zawodowego, część zaś podczas strajku zapisała się do związku „Praca Polska“, pozostającemu, jak wiadomo, pod wpływami endecji.

Przedstawiciele związku „Praca Polska“ obiecali robotnikom, że w ciągu kilku dni zlikwidują zatarg i wywalczą dla robotników podwyżkę płac i inne przywileje. Tymczasem miały tygodnie, a związek przyrzeczenia swego nie mógł spełnić.

W zeszłym tygodniu minęło 5 tygod-

ni od chwili rozpoczęcia strajku w fabryce Rassalskiego. Rozgoryczeni robotnicy porzucili szeregi „Pracy Polskiej“ i zwrócili się do związku klasowego z prośbą o interwencję.

Przedstawiciel klasowego związku wszczął interwencję na terenie firmy i inspekcji pracy i jeszcze w zeszłym tygodniu na zwołanej konferencji w inspekcji pracy udało się uzyskać częściowe porozumienie, gdyż firma zgodziła się na podwyżkę płac, proponując równocześnie, aby delegatów wybrać dopiero za 3 miesiące.

Związek klasowy propozycję tę odrzucił i w rezultacie wczoraj odbyła się ponowna konferencja, na której zatarg został ostatecznie zlikwidowany. Robotnicy uzyskali podwyżkę płac do 30 procent, a firma zgodziła się, aby wybory delegatów odbyły się za 6 tygodni tak, jak się tego domagali robotnicy.

Pierwsza partja robotników przystąpiła do pracy w dniu dzisiejszym. Do 10 czerwca r. b. nastąpi całkowite uruchomienie fabryki Rassalskiego.

## Interwencja posłów łódzkich

### w ministerstwie opieki społecznej w sprawie zatargu w fabryce Haeblera

Lódź, 3 czerwca.

(k.) Zatarg w fabryce Haeblera przy ul. Dąbrowskiej 28, gdzie w zeszłym tygodniu 850 robotników rozpoczęło okupacyjną strajk, trwa w dalszym ciągu.

Jak wiadomo, fabryka czynna była ostatnio przez 4 dni w tygodniu, a obecnie zmniejszyła ilość dni roboczych do 2 na tydzień, wobec czego robotnicy, aby nie być poszkodowanymi zażądali natychmiastowego wyznaczenia i obliczenia urlopow.

Celem zlikwidowania zatargu odbyło się kilka konferencji, jednak nie dały

one rezultatu, gdyż firma uparcie obstaje przy swoim.

W związku z tem w dniu dzisiejszym do Warszawy udają się trzej posłowie z Łodzi a mianowicie Wadowski, Waszkiewicz i Wymysłowski, którzy zwrócą się do p. ministra opieki społecznej Kościalkowskiego z prośbą o interwencję.

Posłowie przedstawia p. ministrowi to zatargu i rezultaty ostatnich konferencji w inspekcji pracy, które nie doprowadziły do porozumienia wskutek nieustępliwego stanowiska firmy Haeblera.

## Bezdomna rodzina odesłana do Ozorkowa

### Urząd wojewódzki został powiadomiony o niezwykłym wypadku

Lódź, 3 czerwca.

(v) Donosiliśmy przed kilku dniami o niezwykłym wypadku podrzucenia w Łodzi całej rodziny, którą pomysłowy burmistrz miasta Ozorkowa, załadował na furmankę i kazał zostawić za rogatkami miasta Łodzi.

Bezdomną rodziną, składającą się z matki i trojga nieletnich dzieci, zaopiekował się narazie Zarząd Miejski, który po udzieleniu doraźnej pomocy głodnym i zziębniętym, wykupił wszystkim bilety na autobus odchodzący do Ozorkowa i bezdomna rodzina, pod opieką specjalnego urzędnika magistrackiego, odwiedzona została napowrót do gminy swego stałego zamieszkania.

Jednocześnie o niezwykłym fakcie wyrzucania ubogich ze swojej gminy, przez pomyslowego burmistrza w Ozorkowie, który w ten sposób chciał wprowadzić w swoim mieście dobrobyt — powiadomiony został urząd wojewódzki, z prośbą o wszczęcie w tej sprawie energicznego dochodzenia.

Zaznaczyć należy, że stanowcze decyzje władz łódzkiego Zarządu Miejskiego, przyczyniły się do znacznego zmniejszenia ilości podrzucanych przez gminy okoliczne niemowląt.

Dotychczas bowiem w dni targowe znajdowano zawsze po kilka podrzutek, które przywozili chlopi jadący na targ.

Ponieważ nie można było ustalić miejsca pochodzenia dzieci, ciężarem ich wychowania obarczona była gmina miejska w Łodzi.

Od czasu jednak zarządzenia obserwacji wozów jadących na targ, proceder podrzucania dzieci ustal.

## Ulgowe bilety do Teatru Miejskiego na sztukę Renda „Kto zabił?..“

W środę, dn. 3 czerwca r. b. o godz. 8.30 wiecz. Teatr Miejski dał sensacyjną sztukę Ayn Renda w 3 aktach p. t. „Kto zabił?“ ze znakomitym artystą Janem Boneckim w roli prokuratora.



Cały ekwipunek turysty:

namioty, plecaki, worki do spania, wiatrówki, peteryny, najtaniej nabędziesz w firmie „KERA“, Warszawa, Marszałkowska 116.

## Krwawe zajście w fabryce

Lódź, 3 czerwca.

(gr) — We fabryce Hältrehta przy ul. Zamenhofs 30, powstała wczoraj wieczorem awantura, w czasie której został dotkliwie poturbowany majster, 27-letni Władysław Ludwisiak, zam. przy ulicy Śródmiejskiej 95.

Rannego opatrzył lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża. Jak się okazało, na pastnikami byli strajkujący robotnicy. Policja wszczęła dochodzenie.

## Kupon „Expressu“ do Teatru Miejskiego

Okaziciel niniejszego kuponu ma prawo nabyć 2 bilety ulgowe (od 30 gr. do 1,85) w środę dn. 3 czerwca b. r. o godz. 8.30 wiecz.

na sztukę „Kto zabił?..“

# Co zawiera akt oskarżenia w procesie o zajścia w Przytyku?

Radom, 3 czerwca.

Pierwsza grupa oskarżonych, składająca się z Józefa Strzałkowskiego, Wacława Kasperskiego, Szczepana Zarzychy, Józefa Pytlewskiego, Józefa Olaszewskiego, Franciszka Wlazło, Józefa Czubaka, Jana Wójcika, Feliksa Jana Bugajczyka, Franciszka Kościła i Stanisława Ślizaka odpowiada za to, że 9 marca w Przytyku na rynku brali udział w zbiegowisku i rzucili się na oddział policyjny, składający się z sześciu osób. Obrzucili oni oddział policyjny kamieniami.

Oskarżony Feliks Jan Bugajczyk, Józef Kubiak i Stanisław Ślizak napadli na Moszka Dalmana i innych handlarzy żydów, bijąc ich kijami, przewracając stragany oraz niszcząc ich towary.

Oskarżeni Jankiel Abram Haberberg, Lejzor Feldberg, Jankiel Lejbuś, Rafał Honig, Moszek Ferszt, Szoel Krengl, Moszek Cukier, Lejbuś Lenge, Icek Banda i Icek Frydman odpowiadają za udział w zbiegowisku przy ul. Warszawskiej, za rzucanie kamieni na włościan. Luzer Kirszenweig i Jankiel Kirszenweig oskarżeni są o oddanie strzałów z broni palnej na ul. Warszawskiej.

Szulim Chil Leske oskarżony jest o to, że strzelił kilkakrotnie z pistoletu z okna swego mieszkania na pierwszym piętrze, trafiając jednym z pocisków Stanisława Wieśniaka, wskutek czego wkrótce nastąpił jego zgon. Jankiel Borensztejn oskarżony jest również o oddanie kilku strzałów, które jednak chybiły.

Pozostała grupa, złożona z 40 osób z Józefem Strzałkowskim na czele oskarżona jest o to, że uzbroiwszy się w orczyki, kolki i widły napadła na mieszkanie, zajęte przez żydów i po wdarciu się do nich przez drzwi i okna całkowicie zniszczyła urządzenie domowe, łamiąc sprzęty i tłukąc naczynia. Oskarżeni ci pobili przytem Joska i Chaję Minkowskich, tak że ci ponieśli śmierć, oraz ciężko zranili Izraela Icka Przybysiewicza, Gabriela Minkowskiego Fajgę Szuch, Berka Tobera i Jochwet Palant. Poza tem zranili oni jeszcze około 20 żydów.

Władysław Gospodarczyk, Konstanty Kozłowski i Józef Tkaczyk oskarżeni są o to, że na targowicy końskiej na Piaskach w Przytyku napadli na żydów, handlarzy koni, bijąc ich kłonicami i kamieniami i raniąc kilka osób.

## Jak doszło do zajść

Akt oskarżenia stwierdza, że miasteczko Przytyk w pow. radomskim, liczącym około 3.000 ludności, w czem prawie 90 proc. żydów, było terenem agitacji bojkotowej Str. Narodowego. Wystąpienia te nie ograniczyły się tylko do nawoływania ludności wiejskiej, przybytej na targ do niekupowania u żydów, ale również posuwały się do groźenia kupującym, bicia ich, rozrzucania kramion i wybijania szyb w sklepach i domach żydowskich. Wśród ludności żydowskiej poczęły krążyć pogłoski, że

chłopi szykują się do generalnej rozprawy z żydami. Chrześcijanie to samo sobie opowiadali o żydach. Ze względu na bezpieczeństwo w dnie targowe wzmocniono oddział policji do 16 osób.

W tragicznym dniu targ od samego rana miał przebieg spokojny, mimo, iż na 600 furmankach zjechało około 2.000 wieśniaków. U żydów nie kupowano. Pewien młody osobnik nawoływał do niekupowania u żydów, a gdy policja usiłowała go zatrzymać, zawołał: „Kole-dzy, niema tu was?” W odpowiedzi na to wołanie tłum otoczył policję z okrzykiem: „Nie dać go, hurra na policję”.

Policja nie mogąc powstrzymać naporu musiała wycofać się do bramy posterunku. Policja stwierdziła, że osobnikiem, który stawiał opór policji, był Józef Strzałkowski, członek Str. Narodowego. Powstało zbiegowisko. Włościanie w obawie przed starciami z policją, poczęli zaprzęgać konie i uciekać z miasta. Żydzi pozamykali sklepy, gromadząc się na chodnikach pod domami. W pewnej chwili otoczony tłumem Feliks Bugajczyk krzyknął: „Chłopy do roboty”. Tłum poczęł napadać na stragany krawców żydowskich, rozrzucając i niszcząc towar, przyczem krawiec Moszek Dalman został uderzony w głowę łaską. Powstała panika i zamieszanie. Następnie powstała bójka między uciekającymi wieśniakami a żydami. W czasie bójki padło kilka strzałów rewolwerowych, przyczem trzy osoby zostały ranne. Kilku świadków zeznało, że widzieli strzelającego z rewolweru brata Jankla — Józefa Kirszen-cwajga.

## Pierwszy trup

Odgłosy strzałów zaalarmowały policję. Komendant posterunku wezwał telefonicznie pomocy z Radomia i wezwał sześciu posterunkowych, którym udało się wypchnąć resztki tłumu aż pod kościół. Ponieważ rozeszły się pogłoski, że żydzi strzelali, oraz na widok rannych chrześcijan, chłopci przeważnie młodzi, porzuciwszy wozy i uzbroiwszy się w orczyki i kije poczęli wracać do miasta, wybijając po drodze szyby w oknach domów żydowskich. Sześciu posterunkowych nie mogło powstrzymać tłumu, który dotarł ponownie do rynku.

Z okna pierwszego piętra na ulicy Warszawskiej padła serja strzałów. Na jezdnię padł trupem 53-letni Stanisław Wieśniak. Tłum uniósł go w kierunku, gdzie znajduje się mieszkanie lekarza. Posterunkowy Pawłowski stwierdził, że zauważył, iż z okna strzelał młody żyd w okularach. Aresztowany Szulim Leska zaprzeczył, jakoby on strzelał, ale potem oświadczył, że dał trzy strzały z okna pokoju, w którym znalazł się łuski.

## Ekscesy tłumu

Ekscesy tłumu rozpoczęły się na ulicy Warszawskiej w pobliżu mostu. W czasie zajść wybitną rolę odgrywali Jan Florczak, Józef Florczak, Bińkowski,

Bankiewicz i Kwietniewscy. Wszyscy oni wybijali szyby w oknach i szturmowali sklepy żydowskie.

Na przedmieściu, zwanem Zachęta i Podgaje miały miejsce ekscesy na większą skalę. Grupy po 30 ludzi rozbiegły się po ulicach, wdzierając się do wnętrza domów żydowskich. Zniszczono tam kilkadziesiąt domów żydowskich, wyrwijając okna i drzwi wraz z ramami przy pomocy uderzeń sztab żelaznych, kołów i t. d. W kamienie mógł tłum łatwo się zaopatrzyć, gdyż stopy ich leżały pod wzgórzem. Niektórzy twierdzą, że zginęły im podczas plądrowania pieniądze, pochodzące z targu.

Liczne rodziny uniknęły poturbowania tylko w ten sposób, że schowały się do piwnic i na strychy. Podczas oględzin w mieszkaniu Jankla Borensteina znaleziono 48 kamieni różnej wielkości, rzucone tam przez tłum. W mieszkaniu Lejbusia Tobera stwierdzono na ścianach rozpryski krwi, znaleziono widły, sztaby żelazne, kamienie i kłonicę, porzucone przez napastników. Niektóre kłonicę nosiły ślady krwi.

W piekarni Kiwy Frydman wyrwano okno i poczęto bić kijami. Frydmanowa znajdowała się w piątym tygodniu po położeniu. Własnym ciałem ogarniała ona swe niemowlę. Szczególnie ucierpiało mieszkanie Altera Kozłowskiego. Gromada 30 osób wybiła kłonicami okna i drzwi i prawie doszczętnie zdemolowała urządzenie wewnętrzne.

Również zdemolowane zostało mieszkanie Fajgi Szuchowej, która ukryła swoje ośmioro dzieci na strychu a sama stawiała czoło tłumowi w mieszkaniu, w zamiarze niedopuszczenia do wejścia na stryż i uchronienia w ten sposób dzieci.

## Zamordowanie małżonków Minkowskich

Najpotworniejszy obraz zdziwienia tłumu rozegrał się w domu kowala Rogalskiego, przed który przyniesiono trupa Wieśniaka. Do mieszkania Joska Minkowskiego, po wyrwaniu okienic i okna od podwórza, wtargnęło kilka osób spośród tłumu, który, uzbroiwszy się w orczyki i kije, zgromadził się na dziedzińcu. Kamienie rzucone przez okno, uderzyły 15-letniego Gabryśia, który upadł na podłogę, tracąc przytomność. Trzech pozostałych synów Minkowskiego w wieku od 6 do 14 lat schroniło się pod łóżko. Oboje Minkowscy w ostatniej chwili wybiegli przez drzwi do sieni i tu w przedniej części sionki zabity został Josek, a na podwórzu padła pod ciosami dragów i lasek Chaja Minkowska, która po przewiezieniu do szpitala zmarła po upływie kilku godzin. Spod łóżka wyciągnięto 6-letniego syna Minkowskiego, Szmula i pobito go kłonicami po głowie. Herszek i Ela Minkowscy ukryli się głęboko pod łóżkiem. Sekcja zwłok Minkowskich wykazała, że Josek odniósł 5 ran głowy, z czego trzy zadane narzędziem twardym i tępem a połączo-

ne ze złamaniem kości potyliczowej zniszczeniem mózgu były bezwzględnie śmiertelne. Dwie pozostałe rany zadane denatowi narzędziem twardym i ostrem. Chaja Minkowska odniosła trzy rany tłuczone głowy, połączone ze złamaniem prawej kości ciemieniowej i skroniowej oraz zniszczeniem prawej półkuli mózgu a także ciętą ranę wargi górnej. Gawrysiowi Minkowskiemu zadano dwie rany głowy, które skutkiem pęknięcia lewej kości słupekowej i prawej ciemieniowej naruszyły czynności centralnego układu nerwowego na okres ponad 20 dni. Wreszcie 6-letni Szmul odniósł trzy rany tłuczone miękkich części głowy.

Gawryś Minkowski wskutek zaburzeń psychicznych, związanych z jego pobiciem nie mógł udzielić żadnych wskazówek co do sprawców zabójstwa i nikogo z oskarżonych nie rozpoznał. Stwierdzono, że trup Minkowskiego leżał w sieni w kałuży krwi, której rozpryski znajdowały się na ścianach. W pokoju znaleziono 20 kamieni, złamany kij i siekiereę ze śladami krwi.

Po zabójstwie Minkowskich przybyli do Radomia posiłki policyjne, które przywróciły porządek.

## Zajścia na „Piaskach”

W tym samym czasie, gdy wieści o wypadkach w mieście dotarły do targowiska końskiego na t. zw. Piaskach gromada młodych chłopów pod wodzą Gospodarczyka i Kozłowskiego na moście na rzece Radomce pobiła handlarza żydowskiego, którego usiłowano wrzucić do wody. Następnie pobiła uderzeniami pałek i noży kilku żydów handlarzy końmi.

Przedmioty, znalezione w zniszczonych domach i służące jako narzędzie przestępstw załączono do sprawy jako dowody rzeczowe. Dokonano oględzin mieszkań zniszczonych. Rezultaty tych wizyj ujęto w protokoły a na ich podstawie stworzono dwa plany oraz ogólny obraz sytuacyjny terenu, na którym rozgrywały się zajścia.

Nikt z oskarżonych nie przyznał się do winy. Szulim Leska oświadczył, że oddał trzy strzały z rewolweru na postwach, Stanisław Kacprzak przyznał tylko, że chodził na ulicy wraz z gromadą 20 ludzi.

Akt oskarżenia stwierdza, że wyjaśnienia te, wobec kategoriycznych i zgodnych z okolicznościami sprawy zeznań świadków, dołączonych do aktu oskarżenia, nie mogą być brane pod uwagę.

## Ważne dla wiejeżdżających na urlopy w czerwcu

Nie wszyscy chyba wiedzą, że już w końcu czerwca będzie można bardzo tanim kosztem wyjechać na urlop. Urlopy można spędzać w kraju, jak również zagranicą, warunki są bardzo korzystne i dostępne dla wszystkich, należy tylko zawczasu zaopatrzyć się w szczęśliwy los z kolektury J. Wolanow, Warszawa, ul. Marszałkowska 154. Koszt niewielki, a możliwości kolosalne. Zamiejscowi mogą otrzymać szczęśliwe losy na zamówienie listowne.

# CAPITOL Dziś Premjera!

Wspaniały romans filmowy o sensacyjnej i emocjonującej treści p. t. „PORWANO KOBIECĘ...!”

Reżyserja Georg B. Seitz. W rolach głównych: MAUREN O SULLIVAN, JOEL MC CREA, LEWIS STONE. Nadprogram przepiękny dodatek kolorowy i aktualności!

Balkon <b>54</b> groze	Rewelacyjna zniżka cen! I miejsce <b>1<sup>09</sup></b>	II miejsce <b>85</b> groszy
------------------------------	---	-----------------------------------

## Poradnik astrologiczny

3 CZERWIEC 1936 R.  
Już wczesny ranek przyniesie nam różne przykrości i rozczarowania. Kolo godz. 9-ej działają niepomyślnie wpływy dla górników i hutników oraz dla interesów pieniężnych. Do godz. 11-ej nie należy rozpoczynać procesów ani starać się o zarobek. Południe sprzyja sztuce i przyniesie powodzenie w miłości. Od godz. 13-ej do godz. 16-ej dobrze jest kupować i sprzedawać przedmioty skórzane i drewniane. Okres ten nadaje się także do wyruszenia w podróże morskie. Kolo godz. 17-ej oczekują nas różne trudności i przeszkody. O tej porze nie należy zawierać znajomości z osobami płci odmiennej ani zatapiać ważnej korespondencji. Między godz. 18-tą a godz. 21-szą działają ujemne wpływy dla komunikacji i ruchu. O tej porze może również dojść do nieporozumień z przelozonymi i osobami starszemi, co będzie miało dla nas przykre następstwa. Późniejsze godziny zapowiadają się dobrze i przyniosą niezwykle idee i projekty na przyszłość.  
Dziecko dziś urodzone — poważne, uczciwe, posiada talent organizacyjny, ceremonialne, zamijlowanie do techniki, pracowite, lubi kierować innymi.

# CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

268

— Nie... Nigdy nie siedzę stale na jednym miejscu... Zaciasno mi...  
— Wróci pan do Ameryki?...  
— Jeszcze nie wiem... Mam ochotę pojechać do Abisynji...  
— POCO?...  
— POCO samo, poco jadę tu, czy tam...  
— Szuka pan przygód, prawda?...  
— Nie... Wyrosłem już z tych lat...  
— To poco rozjeżdża pan tak po świecie?...  
— Sam nie wiem... Zresztą, nie zastanawiam się nad tem zupełnie...  
— A... lubi pan... kobiety?...  
— Jeżeli mają pieniądze, to owszem...  
— A jeżeli pieniędzy nie mają?...  
— To nie...  
— Nie przypuszczałam, że jest pan takim materialistą... To odbiera panu urok...  
— Fiu!... Wolę pieniądze...  
Irena pokręciła jakoś smutnie głową i zamyśliła się nad czemś. Po chwili rzekła:  
— Wie pan, ja nie mam pieniędzy...  
— Wiem o tem... O key!...  
— Więc nie podobam się panu?...  
— Nie, moja mała... Nie podobasz mi się zupełnie...  
Nie obraziła się. Ani o to, co jej powiedział, ani o to, że ni stąd ni zowąd zaczął jej mówić: ty.  
Na policzki jej wystąpiły tylko nieznikające rumieńce, świadczące o silnym podnieceniu. Nie podobała mu się? Tem lepiej, tem ciekawiej...  
Czuła nienasyconą nigdy potrzebę jakiejś walki, burzliwych przeżyć...  
Jako posażna panna, przytem wcale niebrzydka, stale była otoczona rojem adoratorów... Odtrącała ich od siebie, bo byli dla niej zbyt banalni, zbyt podobni do siebie w oświadczeniach, w chęciach wstąpienia z nią w związku małżeńskie...  
Prawili jej komplementy — każdy te mi samemi niemal słowami. To były kopie, zrobione według jednego szablonu — ci wszyscy jej adoratorzy...  
A ten, ten kapitan Frankenstein jest wybitną indywidualnością — ze wszystkimi swojemi wadami.  
— To jest satysfakcja zdobyć takiego mężczyznę... — myślała w rozmarzeniu. — I urobić go, zmienić według swego gustu... To jest satysfakcja...  
— O key!... — odezwał się Frankenstein, jakby przytakiwał jej myślom. — Nudno tu...  
Podniósł się nagle z miejsca i rozciągnął leniwie ramiona.  
— Odchodzi pan? — zapytała go prawie ze strachem.  
— Nie... Zagram w karty...  
— Oni grają wszyscy w brydża... — starała się go odciągnąć od tego zamiaru.

— To nic: namówię ich, żeby zagrali ze mną w co innego...  
Po chwili stał już przy jednym ze stolików, gdzie gra była już w toku... Właśnie licytowano: dwa piki, jeden trefl, trzy kiery, bez atu...  
Mecenas Zliński zwrócił pierwszy uwagę na Frankenstein... Na ustach jego ukazał się nieprzyjemny grymas...  
Licytacja została przerwana w najbardziej ciekawym miejscu. Gracze podnieśli spojrzenia z nad kart i wlepili je w twarz awanturnika.  
Wśród ciszy, jaka zrobiła się przy stoliku, rozległ się spokojny, twardy głos Frankenstein:  
— A może tak w pokiera?... Jest nas akurat pięciu...  
— W pokiera? — skrzywił się mecenas jeszcze więcej. — Nie lubię...  
— Zagrajcie w pokiera... — odezwała się mecenasowa, która w tym momencie zbliżyła się do stolika. — Brydż nie jest ciekawy...  
Frankenstein zaśmiał się głośno.  
— O key!... — powiedział wesoło. — Jak kobieta prosi, nie wolno odmówić... Gramy...  
Wziął jakieś wolne krzesło i już siedział przy stoliku.  
— Hallo!... — zawołał w stronę Justyna, który przy piecu konferował ze swoją żoną. — Gospodarzu... Prosimy o karty do pokiera... I o sztony także, bo nie mamy drobnych... Hallo...  
Brydżyci spojrzeli po sobie jakoś dziwnie, żaden z nich nie zdobył się jednakże na protest. Dopiero gdy Justyn położył na stoliku talję kart pokierowych, mecenas podniósł się z miejsca i nic nie mówiąc odszedł od stolika.  
— To pani mąż? — zwrócił się wów czas Frankenstein do mecenasowej.  
— Tak...  
— To niech pani zagra za niego...  
— Bardzo chętnie... — zgodziła się Zlińska i zajęła opróżnione miejsce.  
Frankenstein potasował karty.  
— Kier rozdaje... — rzekł, kładąc przed każdym kartę.  
Gra rozpoczęła się. Pierwsza rozdała karty pani mecenasowa. Drżącymi palcami tasowała karty, które wysypywały się jej co chwila na zielone sukno. Widać było, że jest zdenerwowana, choć słynęła, jako gracz spokojny, zimny, zrównoważony.  
Irena stanęła za Frankensteinem, zmierzwiwszy uprzednio mecenasową pogardliwym spojrzeniem.  
— Mogę panu kibicować? — zapytała szeptem. — Przyniosę panu szczęście...  
— O key!... — odpowiedział, nie odwróciwszy głowy.  
Mecenasowa dostała z ręki trzy damy i otworzyła grę. Jej sąsiad zdublo-

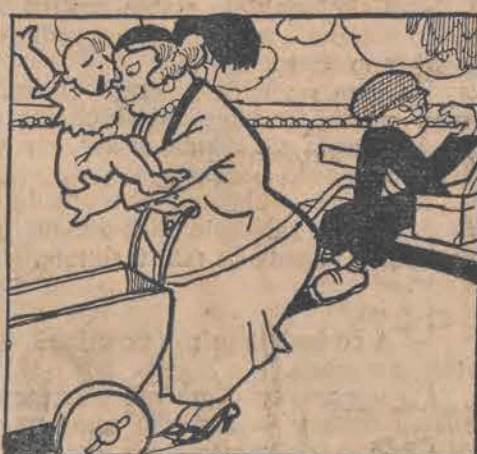
wał. Dwaj następni gracze odpadli z miejsca. Frankenstein mruknął obojętnie:  
— I dla mnie dubel...  
Irena chwyciła go za rękę i nachyliła się do jego ucha.  
— Co pan robi? Przecie pan nic nie ma... Nawet parki...  
— Cicho, mała!... — zaśmiał się, nie spojrzawszy znowu na nią.  
Wygrała mecenasowa. Znow rozdano karty. Frankenstein ciągle przegrywał. Gra robiła się coraz bardziej emocjonująca, coraz więcej było ciekawych „spotkań”.  
Irena wierciła się na krześle, nie mogąc opanować wzburzenia na widok szaleńczej gry Frankenstein. Czynił wrażenie człowieka, który nie ma pojęcia o pokerze. Podbijał stawki, choć karty przychodziły doń jaknajgorsze, rzucał sztonami naprawo i nalewo.  
Na twarzach wszystkich graczy, oprócz mecenasowej, można było odczytać satysfakcję. Zadowoleni byli z porażki butnego awanturnika...  
Ale po kilkunastu minutach karta nagle się odwróciła: Frankenstein zaczął wygrywać.  
I to raz po razie, chociaż nie zmienił zupełnie metody gry. Irena obserwowała jego grę ze wzrastającym zaciekawieniem.  
Co chwila z ust jej wyrwał się okrzyk niezwykle zdumienia, co chwila trącała Frankenstein w ramię i wołała: „Cicho, mała!”  
— Co pan robi?...  
— Cicho, mała!... — odpowiadał jej za każdym razem tak samo.  
Dziewczyna miała istotnie powody do zdumienia, Frankenstein miał bowiem jakąś szaloną metodę gry, a mimo to wygrywał.  
Naprzykład teraz. W „puli” jest czterdzieści złotych, a on nie oglądając swoich kart otwiera grę „na ciemno”. Potem odkrywa swoje karty — ma jakąś ósemkę, dziesiątkę innego koloru, damę, waleta i asa.  
Karta jest wybitnie niedobra, ale Frankenstein „dubluje” znowu. Tamci gracze muszą mieć bardzo mocne karty, bo żaden z nich nie odpada. W „puli” jest już kilkaset złotych.  
Irena patrzy z zapartym tchem i stara się odgadnąć, co też Frankenstein teraz zrobi, jak zagra z tą kartą, zupełnie nie nadając się do grania.  
Czy będzie „blefował”?... To jest bodaj jedyna możliwość. Ale nie — on zostawia sobie waleta pikowego i asa tegoż koloru.  
Z ust Ireny znow wydobywa się okrzyk: „Co pan robi?”. I znow jego odpowiedź: „Cicho mała!”...  
— Niech pan kupi cztery karty...

Asa zostawić... — szepcze mu Irena do ucha. — Trudno, innej rady niema...  
— Cicho, mała!... — powtórzył Frankenstein, rozdając karty.  
Rozdał wszystkim, poczem wziął sobie. Kiedy znowu spojrzal w swe karty, Irena musiała zdobyć się na ogromny wysiłek woli, by nie krzyknąć po raz niewiadomo który: Frankenstein miał pokiera w pikach. Od asa do waleta.  
Grę rozpoczęła tym razem mecenasowa:  
— Pięć złotych...  
— I dla mnie dziesięć... — odbił następny gracz.  
— Dziesięć i dwadzieścia... — brzmiała następna odzywka.  
— Dwadzieścia i czterdzieści... — przybliżył mocno ten, który siedział za nim.  
— A dla mnie czterdzieści i sto... — spokojnie mruknął Frankenstein.  
— Nie przebijam... — odrzekła mecenasowa drżącym nieco tonem. — Chociaż powinnam...  
— Nie wolno tak mówić... — zwrócili jej uwagę pozostali gracze.  
— Przepraszam... — szepnęła tak cicho, że ledwo było słychać jej głos. — Dodaje...  
— Ja nie...  
— I ja nie...  
— I ja...  
Mecenasowa odkryła cztery damy i z triumfującym uśmiechem sięgnęła po „pulę”.  
— Zaraz, zaraz... — powstrzymał ją Frankenstein w tych zapędach. — Pokier. Teraz wszyscy krzyknęli jednogłośnie.  
— Coś niezwykłego!...  
— Na dwie karty kupić pokiera!...  
Frankenstein zgarnął sztony i wsunął je do kieszeni. Zadowolony napchał do fajki świeży tytoń i klasnął w dłoń. Zdziwił się bardzo, gdy usłyszał nad sobą świeży, melodyjny głos dziewczęcy:  
— Słucham pana?...  
Podniósł głowę i ujrzał dwoje ciemnych, pięknych oczu. Była to pokojówka Magda.  
— Słucham pana? — powtórzyła, nie otrzymawszy za pierwszym razem odpowiedzi.  
— A o co chodzi? — zapytał.  
— Zdawało mi się, że pan mnie wołał...  
— Aha... — przypomniało mu się, że klasnął w dłoń. — O key... Daj mi dobrego wina. Jest?  
— Jest, proszę pana... Już przynoszę...  
(Dalszy ciąg jutro)

## Przygody bezrobotnego Kubu



Raz w niedzielę chwata nasz Kuba  
Usiadł obok panny Mani  
I po chwili już oboje  
Gwarzą niczem zakochanł.



Nagle dziecko zabczało,  
Panna Mania się odwraca,  
A nasz Kuba nie jest frajer: —  
Czas jedzeniem sobie skracaj



— „Więc to tak?! — wrzasnęła Mania —  
Czekaj, podły, ty lamparcie!...  
O miłości mi trailuje,  
Mając w myślach tylko żarcie!”



Marnie się dlań zakończyła  
Ta majówka z przygodami  
Bo zapłacić za nią musiał  
Łkaniem, łzami i kłęczkami... (D. c. u.)

# Hallo! Tu radio!

ŚRODA, 3 czerwca 1936 r.

12.03—12.50 Koncert w wykonaniu Orkiestry Artura Gólda i Jerzego Petersburskiego (Ciecuchocinek przez Toruń). 12.50—12.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55—13.05 Muzyka — płyty. 13.05—13.15 Dziennik południowy. — 13.15—15.27 Przerwa.  
 15.27—15.30 Łódzkie wiadomości giełdowe.  
 15.30—15.35 Wiadomości o eksporcie polskim.  
 15.35—15.45 Przegląd giełdowy warszawski.  
 15.45—16.15 Teatr Wyobraźni „Uczeń Sowizdrzala” — słuchowisko Małgorzaty Sterbówny dla dzieci starszych (ze Lwowa).

16.15—17.00. Koncert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego (z Wilna).  
 17.00—17.25. Arje i pieśni w wykonaniu Walentyny Wawelskiej przy fortepianie prof. Ludwika Urstein.  
 17.25—17.50. Koncert kameralny w wykonaniu Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego. — Wykonawcy: Józef Kamiński, Zygmunt Lederman, Jan Gornowski, Marjan Neuteich.  
 17.50—18.00. „Anegdoty z życia Mickiewicza” — wygl. Roman Zrębowicz.  
 18.00—18.15. Fragmenty prozy Stanisława Ra-

chalewskiego recytuje dr. Jerzy Ronard-Bujański.  
 18.15—18.35. Muzyka z płyt.  
 18.35—18.50. Koncert reklamowy.  
 18.50—19.00. Pogadanka aktualna.  
 19.00—20.00. Polska kapela Feliksa Dzierżanowskiego — Henryk Ładosz piosenki.  
 20.00—20.30. Muzyka operetkowa — płyty.  
 20.30—20.45. „Wędrownka mikrofonu po prowincji”.  
 20.45—20.55. Dziennik wieczorny.  
 20.55—21.00. Pogadanka aktualna.  
 21.00—21.30. Pierwsza audycja chopinowska z cyklu „Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego”. Wykonawczyni: Barbara Schulfriedówna.

21.30—22.00. „Białe kruki” — reportaż muzyczny Celiny Nahlík (ze Lwowa).  
 22.00—22.05 Łódzkie wiadomości sportowe.  
 22.05—22.15 Wiadomości sportowe ogólne.  
 22.15—22.45. Trio salonowe P. R. z Cafe - Club (Warszawa).  
 22.45—23.00. Muzyka — płyty.  
**DZIŚ SŁUCHAMY.**  
 17.15 ANGLJA (Nat. Progr.). Muzyka taneczna.  
 17.15 MEDJOLAN. Koncert solistów.  
 18.00 FRANKFURT. Koncert rozrywkowy.  
 19.05 WIEDEN. „Der Schelm von Bergen” — opera Hohenlaa.  
 19.30 ANGLJA (Nat. Progr.). Muzyka lekka.  
 20.00 BRUKSELA Flam. Środowy koncert symf.  
 20.15 RYGA. Wieczór muzyki operowej.

**BALSAMICZNA SOL DO NOG GASECKIEGO (z KOGUTKIEM)**  
**AGEPIN**  
 usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmniejsza odciski, które po tej kąpieli doją się usunąć, nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

**Dr. GUSTAW KOHN**  
 specjalista  
**akuszer-ginekolog**  
 UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.  
 Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

**Dr. JAKOBSON**  
**CHOR. CHIRURGICZNE**  
 (spec. chirurgia kostna)  
**powrócił**  
**D-ra Sztetlinga 22**  
 tel. 174-42

**Dr. HENRYKOWSKI**  
**Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych**  
**TRAUĞUTTA 9, tel. 262-98.**  
 od 8-11 i 6-9 w, niedz. i święta od 9-12.30

**Dr. H. HAMMER**  
 Akuszer-Ginekolog  
 mieszka obecnie  
 11-go LISTOPADA 32. Tel. 128-39  
 w nocy wejście przez Gdańska 12.  
 ul. Przyjmuje od 3—7 wiecz.

**Dr. JAN POLAK**  
**CHOROBY WEWNĘTRZNE i ALLERGICZNE**  
 Gabinet Elektro- i światłolecznicy  
**UL. NAWROT N: 7**  
 Tel. 164-21.  
 godz. przyjęć 5—7.

## Dlaczego Boli Cię Odcisk



Odcisk ma formę stożka, który swym ostrym zakończonym korzeniem napiera na delikatne ciało Twojego palca u nóg. Obuwie zaś przyciska, ostrzy jak nóż, koniec odciska do wrażliwych nerwów. Nerwy te przenoszą straszliwy ból aż do mózgu, co czyni życie nieznosnym, chodzenie zaś torturą.



**Jak ukrócić ból**  
 Zanurz swe biedne, zbolale nogi w ciepłej wodzie, do której się do dało tyle Saltrat Rodell, by nadać jej wykład mleka. Tlen wydzielany z tej kąpieli wprowadza kojące sole do rozpalonych tkanek. Odciski i stwardnienia są zmiękzone i ból ustaje natychmiast. Zeznię się całkowicie ulgi i można już chodzić z przyjemnością.



**Jak pozbyć się odciska**  
 Czyż tak w przeciągu 3-4 dni. Saltrat Rodell zmiekcza odciski i stwardnienia do samych korzeni, tak że można je odjąć palcami bez bólu. Spuchlizna jest zmniejszona i nagniotki znikają. Można nosić obuwie o cały numer mniejsze. Tysiące samorzutnych listów służy dowodem. Szcześliwy wynik przy stosowaniu Saltrat Rodell jest gwarantowany, lub pieniądze zostają zwrócone. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumeriach. Koszt jest nieznaczny. Skład główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9.

**Dr. Feldman**  
 AKUSZER - GINEKOLOG  
 KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot  
 Telefon 155-77  
 Dr. Med. WŁODZIMIERZ  
**ŻADZIEWICZ**  
 Specjalista chorób  
 uszu, nosa, gardła i krtań  
 Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26  
 Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

**LEKARZ - DENTYSTA**  
**B. NUSBAUMOWA**  
 przyjmuje od 4—8 po poł.  
**Piotrkowska 51** tel. 121-23

**TANATOL**  
 tepi  
**KARALUCHY i PRUSAKI**

**Dr. W. BALICKA**  
**SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrot)**  
 Nr. tel. 194-03.  
 Choroby skórne i weneryczne  
 przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45  
 do 2.15 i od 6—8 ej.

**Doktor TREPMAN**  
 specjalista chorób wenerycznych,  
 skórnych, moczopłciowych  
**Zawadzka 6** tel. 234-12  
 8—12, 2—4, 6—9 wiecz.

**LECZNICA PIOTRKOWSKA 294**  
 tel. 122-89  
 przy przyst. tramw. pabjan.  
 2 razy dziennie przyjm. lekarze we  
 wszystkich specjalnościach.  
**GABINET DENTYSTYCZNY**  
 od 11 rano do 8 wiecz.  
 PORADA 3 ŻŁ.

**BÓLACH GŁOWY**  
 stosuje się proszki  
**ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM**  
**PSZCZOŁKA**

**Poradnia Wenerologiczna**  
**Piotrkowska 45, tel. 147-44**  
 Leczn. chor. skórnych i seksualnych.  
 Czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
 Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7  
 PORADA 3 ŻŁ.

**Dr. med. S. GAWIŃSKI**  
 położnictwo i choroby kobiece  
**BAŁUCKI RYNEK 3.** Tel. 148-80  
 przyjmuje od 4—7.

**Dr. med. Wołkowyski**  
 spec. chor. wenerycznych, skórnych  
 i seksualnych  
**Cegielniana 11, tel. 238-02**  
 od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

**Dr. Niewiażski**  
 Specj. chor. wenerycznych, skórnych  
 i seksualnych  
**ANDRZEJA 5, telefon 159-40**  
 Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9  
 w niedziele i święta 9—12.

**Dr. Klaczkowa**  
 POŁOŻNICTWO I CHOROBY  
 KOBIECE.  
**PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.**  
 przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz  
 ICEK MAJER POSNER, Andrzeja 36  
 zgubił kwit kaucyjny Elekrowni  
 Łódzkiej Nr. 31964 z dn. 16.XI.25 r. na  
 zł. 15.—

**DR. MED.**  
**Al. Kopciowski**  
**Gdańska 37, tel. 232-55**  
 przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

**DOKTOR**  
**H. Szumacher**  
 CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
 PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.  
 Od 9—1, od 5—9 pp.  
 w niedziele i święta od 10—1.

**Dr. med.**  
**M. TAUBENHAUS**  
 AKUSZER - GINEKOLOG  
 Przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.  
**Zgierska 11** tel. 246-09

**LEKARZ-DENTYSTA**  
**F. Kopciowska**  
 Przyjmuje od 9—3-ej.  
 GDAŃSKA 37, tel. 232-55  
 od 4—7-ej w Lecznicy,  
 PIOTRKOWSKA 294 tel. 122-89.

**GARNITURY** najelegantsze szyje po  
 40 zł. Dyplomowany zakład krawiecki  
 S. Pastawelski, Cegielniana 23, front.

**POSZUKIWANA** służąca wykwalifi-  
 kowana, z dobrem gotowaniem, spo-  
 kojna, bardzo czysta do młodego mał-  
 żeństwa. Zgłaszać się Al. Kościuszki  
 41, prawa oficyna III piętro, prawo  
 od 2—4 popol. 5

**POTRZEBNA** dziewczyna do nauki  
 kamizelek, Gdańska 72, m. 9.  
**SLUŻACA** dobrym gotowaniem na  
 letnisko, dwoje osób, natychmiast po-  
 trzebna, Piłsudskiego 51, m. 3.

**„Czystość”**  
 przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, fro-  
 terowanie oraz sprzątanie biur, pokoi  
 Czystczenie szyb.  
 Ceny konkurencyjne.  
**PIOTRKOWSKA 44,** telefon 167-45.

**Andrzej Zański**  
**Ich pierwsza miłość**  
 99)  
**Powieść społeczna**

Danuta Kreszińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zarzysza zostaje zredukowana.  
 Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarzysza i od czasu do czasu spłyka się z nim.  
 O spotkaniach tych ówładuje się narzeczony Danusi, Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zarzyszem są zupełnie platoniczne.  
 Kreszińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dzentelmena: Karola Ornicza, który kupuje wieś Rychlowo, angażując sta rego Kreszińskiego na administratora.  
 Orlicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.

**Rozdział pięćdziesiąty szósty.**  
**PODWÓJNA GRA**  
 Miodowe miesiące spędzili na podróżach zagranicą.  
 Ryszard nie kochał wprawdzie swej młodej żony, niemniej jej świeżość działała mu mocno na zmysły. Był więc dla niej czułym i uważnym.  
 Eloquentny, pełen towarzyskiej kultury i przystojny posiadał wszystkie walory stuprocentowego mężczyzny: nic więc dziwnego, że Julia z każdym dniem kochała go mocniej i wierniej.  
 Zresztą Ryszard zasługiwał na to, bo poświęcał jej rzeczywiście cały swój czas do tego stopnia, że aczkolwiek w międzyczasie uśmiechnęło się do niego parę przelotnych, łatwych awanturek miłosnych, on pozostawał wierny swej młodej małżonce. Ale po powrocie do kraju cała idylla zaczęła się psuć. Ryszard chodził jakiś zaseponiony i coraz

chłodniejsze były jego usta, gdy całował spragnione wargi Julji.  
 — Co ci jest? — zaczęła go badać żona.  
 Tłumaczył się, że ma przykrości natury majątkowej. Że stare długi gniołają go tak bardzo, że znajduje się nad brzegiem przepaści.  
 — Mógłbyś wprawdzie nie przejmować się tem — dowodził — i dopuściwszy do bankructwa, żyć potem na twój koszt. Ale rozumiesz sama, myśl, że mógłbym być twoim utrzymaniem wydadę mi się wstrętne i nie do zniesienia. Wolalbym raczej rozejść się i pracować na swoje utrzymanie jako zwyczajny parobek, aniżeli być zależnym od kobiety.  
 — Nawet ode mnie? — spojrzała mu miłośniczo w oczy.  
 — Nawet od ciebie: są bowiem pewne rzeczy, których nie zniesie żaden prawdziwy dzentelmen!  
 Julja, zakochana w nim na zabój, martwiła się jego zmartwieniami, a cieszyła jego radością. Nie znała się wprawdzie na interesach, ale główka jej zaczęła pracować nad sposobami przyjścia mu z pomocą.  
 — Mam trochę gotówki leżącej częściowo w bankach krajowych, a częściowo w zagranicznych. Gdybyś więc chciał, mogłabym ci służyć nią.  
 — Nie umiem przyjmować pieniędzy od kobiet — zaperzył się hrabia.  
 Poglaskała go po twarzy:  
 — Cenię bardzo twoją ambicję, ale

mój kochany, nie przesadzaj! Prostu ofiaruję ci pożyczkę. Czyż nawet pożyczki nie możesz ode mnie przyjąć? I zapowiadam ci uroczyste, że skoro wygrzebiez się z swoich pieniężnych tarapatów, sama ci przypomnę, żebyś mi zwrócił pożyczoną sumę.  
 Hrabia potargował się jeszcze dla formy, aż wreszcie wspaniałomyślnie raczył przyjąć jej ofiarę — i oto pierwsza rata sto tysięcy złotych przewędrowała z kasy hrabiny do jego portfela.  
 Otrzymałszy gotówkę, bardzo czule pożegnał się z małżonką i pojechał do stolicy, ażeby osobiście przypilnować swoich adwokatów i układać się z wierzycielami.  
 Poraz pierwszy rozstawali się, Julję tem mocniej bolał jego wyjazd.  
 — A nie przepracowuję się za nadto na tych konferencjach i targach z obrzydliwymi lichwiarzami — ostrzegająca go jeszcze, kiedy on, siedząc przy kierownicy cy swego auta, uśmiechnął się do niej na pożegnanie.  
 — Cokolwiek się stanie myśleć będę tylko o tobie, najdroższa — odpowiedział, naciskając starter.  
 Po jego wyjeździe czas zaczął się wlec młodej hrabinie niesłychanie długo. Włóczyła się z kąta w kąt, nie wiedząc, co z sobą począć.  
 Już teraz — chociaż od wyjazdu męża dzieliło ją zaledwie parę godzin, uczuwała niesłychaną za nim tęsknotę.  
 — A co będzie jutro i pojutrze? — myślała z trwogą.  
 Do wieczery — po raz pierwszy od kilku miesięcy — zasiadała sama.  
 Choć stary kamerdyner Jan, troskliwiej niż zwykle nakładał z półmiska na talerz jej najbardziej ulubione przysmaki, Julja, przełknawszy kilka zaledwie kęsów, miała już dosyć.

Wzrok jej zatrzymywał się bezustanku na opustoszałym miejscu przy stole, kędy zazwyczaj siadał on — aż nie wytrzymała i, odłożywszy serwetkę szybkim krokiem opuściła jadalnię.  
 Wślaz za nią szło zdziwione spojrzenie wiernego Jana, nie przyzwyczajonego do tak ekskcentrycznego zachowania się swojej pani — ona zaś szybko skierowała się do swego buduaru.  
 Tam, na mahoniowej konsoli stała oprawiona w srebrne ramki fotografia Ryszarda.  
 Młodziutka hrabina ujawszy ją w ręce, wpatrzyła się jak zahipnotyzowana w tak dobrze jej znaną twarz męża. Wiedziała, że postępuję dziecinnie. Jednak nie potrafiła oprzeć się pokusie — i pocałowała chłodną fotografię, szeptała:  
 — Wróć do mnie prędko, mój jedyny, bo bardzo, ale to bardzo tęskniłam się za tobą!...  
 A w tym samym czasie hrabia Ryszard zatrzymał swe auto przed małym pałacikiem w stolicy i rażnym krokiem wbiegł do środka.  
 W hollu czekała na niego Nora Petrol.  
 Czarny lśniący jedwab jej sukni uwidaczniał jeszcze wężową linję jej ciała — a na śniadych ramionach połyskiwały złote bransolety.  
 Na widok wchodzącego wyciągnęła ku niemu rękę.  
 — Nareszcie jesteś! — powiedziała niskim kontr-altem.  
 Kiedy namiętność ich uspokoiła się po pierwszych pocałunkach, piękna tancerka zaczęła z wyrzutem:  
 — Teraz dopiero raczyłeś znaleźć dla mnie trochę czasu!... Och, gdybyś wiedział, jak bardzo za tobą tęskniłam, przybiegłbyś tu wcześniej!...  
 (Dalszy ciąg jutro).

## Mistrzostwa piłkarskie juniorów w Łodzi rozegrane zostaną w trzech grupach. — Regulamin rozgrywek i pierwsze mecze

Łódź, 3 czerwca. Ł.O.Z.P.N. rozpoczął już przygotowania do pierwszych mistrzostw piłkarskich juniorów które rozpoczynają się w nadchodzącą sobotę. Ze względu na duży udział zgłoszonych drużyn władze piłkarskie podzieliły uczestników mistrzostw na trzy grupy, a mianowicie: grupa I — Tajfun, U.T. 1, W.K.S., Ł.T.S.G., WIMA 1; Bar Kochba. Grupa II — Nordia 1, TUR, Ł.K.S., Makabi; Hakoah I. Grupa III — S.K.S., Bar Kochba 2, Widzew, Hakoah 2, U.T. 2 i Nordia 2.

Bardzo ciekawie wygląda regulamin rozgrywek juniorów, który opracowany został przez naczelną magistraturę piłkarską. Przedstawia się on następująco:  
 Pkt. 1. Do mistrzostw okręgowych juniorów każdy klub może zgłosić dowolną ilość drużyn.  
 Pkt. 2. Zgłoszone drużyny zostają podzielone na grupy, zawierające najwyżej po 6 drużyn. Drużyny, należące do jednego klubu, podlegają rozstawieniu przy podziale na grupy.  
 Pkt. 3. Zawodnicy tego samego klubu, którzy biorą udział w rozgrywkach jednej grupy, nie mogą uczestniczyć w zawodach innej grupy, jednak w rozgrywkach finałowych, mogą brać udział wszyscy zawodnicy danego klubu.  
 Pkt. 4. Gracze drużyn juniorów, biorących udział w grach o mistrzostwo, mają być zgłoszeni do P.Z.P.N.  
 Pkt. 5. W roku 1936 do kategorii juniorów zalicza się graczy, urodzonych w latach 1919 i 1920 oraz fizycznie wyrobionych z rocznika 1921.  
 Pkt. 6. Czas trwania zawodów dla juniorów określa się na 2 x 35 minut z przerwą 10-minutową.  
 Pkt. 7. Za przewinienia, zaistniałe na boisku, przysługuje sędziemu prawo usunięcia gracza na czas od 2-ch do 10-ciu minut.  
 Pkt. 8. Za przewinienia, dokonane umyślnie i brutalnie, może sędzia usunąć gracza z boiska do końca zawodów.  
 Pkt. 9. Drużyny, należące do jednej grupy rozgrywkowej, rozgrywają z sobą po jednym meczu.  
 Pkt. 10. Mistrzostwo grupy zdobywa drużyna, która uzyska największą ilość punktów (punkcja według normalnych postanowień).  
 Pkt. 11. Mistrzowie grup rozgrywają z sobą zawody finałowe, przyczem każda drużyna gra z każdą po 2 spotkania.  
 Pkt. 12. Mistrzostwo okręgu dla juniorów zdobywa drużyna, która w grupie finałowej uzyska największą ilość punktów.  
 Pkt. 13. Ocena gry o mistrzostwo jest następująca: wygrana liczy się 2 pkt., nierozstrzygnięta — po 1 pkt., przegrana — 0 pkt. Od uzyskanych punktów odlicza się punkty karne, które może otrzymać drużyna za usunięcie zawodnika do końca meczu. Za jednego usuniętego zawodnika do końca gry drużyna otrzymuje pół punkta karnego.  
 Pkt. 14. Mistrzowie okręgów rozegrają zawody o mistrzostwo Polski w II-iej połowie sierpnia b. r. na specjalnym obozie dla juniorów, zorganizowanym przez P.Z.P.N. przy pomocy P.U.W.F. i P.W.  
 Pkt. 15. Na pamiątkę pierwszych rozegranych mistrzostw Polski juniorów na obozie, otrzymają kluby, których drużyny brały udział w rozgrywkach, dyplomy honorowe. Trzy najlepsze drużyny obdarowane zostaną ponadto pamiątkowymi żetonami.  
 Pkt. 16. Kluby, zgłaszające drużyny juniorów do mistrzostw, obowiązane są zgłosić równocześnie opiekuna dla każdej zgłoszonej drużyny, który ma towarzyszyć swej drużynie podczas każdego jej spotkania. On też będzie odpowiedzialny za sportowe jej zachowanie się na boisku i poza nim.  
 Pkt. 17. Opiekun drużyny obowiązany jest zapoznać drużynę swą z przepisami gry, zasadami treningu oraz ćwiczyć poszczególnych graczy w sędziowaniu.  
 Pkt. 18. Przed rozpoczęciem rozgrywek kluby obowiązane są złożyć w Ł.O.Z.P.N. listę zawodników, którzy wezmą udział w zawodach o mistrzostwo juniorów, niezależnie od złożenia przepisowych kart zgłoszeń.  
 Każdorazowe zmiany w toku rozgrywek winne być przed odnośnymi zawodami zgłoszone do Ł.O.Z.P.N.  
 Pkt. 19. Wprowadza się obowiązkowo co następuje: Przed rozpoczęciem zawodów po zjawieniu się sędziemu na boisku, grające drużyny gromadzą się na środku boisku i nawzajem pozdrawiają się okrzykami, następnie wznoszą okrzyk na cześć sędziego, poczem kapitanowie zgłaszają się do sędziego o wylosowanie boiska. Po ukończeniu zawodów zgromadzają się drużyny ponownie na środku boiska. Kapitan drużyny zwyciężającej w razie nierozstrzygniętej) kapitan gości przychodzi do kapitana drużyny pokonanej (względnie gospodarzy) i podając mu rękę wzywa swoją drużynę do okrzyku. Rewanżuje mu się kapitan drużyny pokonanej. W końcu obydwaj kapitanowie podchodzą do sędziego, dziękują mu za przeprowadzenie zawodów i wzywają drużyny do okrzyku na cześć sędziego.  
 Pkt. 20. We wszystkich sprawach nie objętych powyższymi przepisami, miarodajne są przepisy „Postanowień P.Z.P.N.”

W pierwszym tygodniu program spotkań przedstawia się następująco:  
 Sobota, dnia 6-go czerwca 1936 roku:  
 boisko Ł.K.S. godz. 16.00 Nordia 2 — U.T. 2; godz. 17-ta min. 30 Ł.K.S. — Makabi;  
 boisko Widzewa, godz. 16.00 Bar-Kochba 1 — Wima; godz. 17.30 Bar Kochba 2 —

S.K.S.;  
 boisko W.K.S., godz. 17.00 W.K.S. — Ł.T.S.G.  
 Niedziela, dnia 7-go czerwca 1936 roku:  
 boisko U.T., godz. 16.00 U.T. 1 — Tajfun;  
 boisko Widzewa, godz. 17.00 Widzew — Hakoah 2;  
 boisko TUR, godz. 16.00 TUR — Nordia 1.

## Ameryka pokonana w meczu o puchar Davisa przez Australję

Filadelfia, 3 czerwca. W dniu wczorajszym zakończony został w Filadelfii międzypaństwowy mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy reprezentacjami ekipami Australji i Stanów Zjednoczonych.  
 Mecz zakończył się SENSACYJNEM ZWYCIĘSTWEM AUSTRALJI i wyeliminowaniem drużyny amerykańskiej od udziału w dalszych rozgrywkach.  
 Po pierwszych dwóch dniach prowadziła już Australja 2:1, dzięki wygraniu jednego singla i zwycięstwu w grze podwójnej.  
 Wczoraj, znajdujący się w bardzo do-

brej formie Crawford pokonał Allisona w pięciu setach po bardzo zaciętej walce 4:6, 6:3, 4:6, 6:2, 6:2, rozstrzygając tem samem losy całego spotkania na korzyść Australji.  
 Ostatnie spotkanie, które już nie miało żadnego znaczenia, rozegrane zostało pomiędzy Badgem a Ouistem i zakończyło się zwycięstwem amerykańczyna w 3-ch setach: 6:2, 6:2, 6:4.  
 Dzięki temu zwycięstwu, Australja zakwalifikowała się do finału międzykontynentalnego, w którym spotka się ze zwycięską grupą europejską.

## Admira — drużyna mistrzów piłkarskich Przed sensacyjnym meczem w Łodzi

W najbliższy piątek, 5 czerwca, odbędzie się na stadionie ŁKS-u przy Al. Unii o godz. 18-ej międzynarodowy mecz piłkarski między Admirą, a ŁKS-em.  
 Mecz ten będzie największą atrakcją tegorocznego sezonu piłkarskiego w naszym mieście, gdyż Admira mistrz Austrii, słynie przede wszystkim z pięknej gry. Jej występy we Lwowie (jak już donosiliśmy Admira pokonała dwukrotnie Pogon 3:1 i 4:2) wzbudziły ogólny zachwyt i zyskały uznanie prasy sportowej.  
 Najlepszą linją Admiry jest jej żywiłowaty atak złożony z pięciu mistrzów z braćmi Vogla mi na czele. Admirę przyjeżdża do Łodzi bezpośrednio po meczu z reprezentacją Polski w dniu jutrzejszym (t. j. w czwartek) w Warszawie i wystąpi przeciwko ŁKS-owi w swym reprezentacyjnym składzie.  
 Oto sylwetki graczy Admiry: bramkarz Platner, reprezentacyjny gracz Austrii, lat 26, prawy obrońca Pavlicek, lat 24, również grał w reprezentacji Austrii, lewy obrońca Marischka lat 23, wzrost 186 cm., prawy pomocnik Mitschitzka lat 23, obiecujący talent, niezwykle ruchlwy i skuteczny gracz, środkowy pomocnik Hertl, zastąpi kontuzjowanego we Lwowie Humbergera, lewy pomocnik Joksch lat 19 nowa

nadzieja austriackiej piłki nożnej. Prawoskrzydłowy L. Vogl, stały reprezentant Austrii, prawy łącznik Rachneman, zdobywca trzech bramek przeciwko Polsce w r. ub. we Wiedniu, środkowy napastnik Silber lat 29, często grał w reprezentacji Austrii, lewy łącznik Bican lat 23, jeden z najlepszych napastników kontynentu, lewoskrzydłowy A. Vogl, grał w reprezentacji Austrii 20 razy.  
 Trenerem Admiry jest słynny Herliender, były gracz wiedeńskich Amatorów z okresu ich najlepszych formy, a późniejszy trener Cracovii.  
 Jako przedmecz meczu Admiry — ŁKS, odbędzie się na bieżni ŁKS-u wyścigi kolarskie juniorów (początek o 16-ej). Biletu na mecz z Admirą można nabywać w firmach: A. Dietel, ul. Piotrkowska 157 i R. Kowalski, 11 Listopada Nr. 26.  
 Mecz repr. Polski z Admirą będzie ostatnią próbą przedolimpijską dla naszych piłkarzy. — Przypominamy skład repr. Polski przeciwko Admirze: Madejski (Tatus), Martyna, Sitke, (Szczepanlak, Galecki), Dytko, Badura, (Cebulak), Kotlarczyk II, Plec, Matjas, God, Wilimowski, (Westal), Lyko, (Włodarz). Sędzią meczu będzie p. Schneider.

## Tarłowski bije Wittmana w finale mistrzostw tenisowych Małopolski

Kraków, 3 czerwca. Mistrzostwa tenisowe Małopolski rozgrywane w Krakowie w ciągu całego niemal ubiegłego tygodnia nie miały przebiegu specjalnie interesującego. W zawodach tych bowiem poza Tarłowskim i Wittmanem nie uczestniczyli zawodnicy o większej klasie. Poza tymi dwoma zgłosili się do mistrzostw wyłącznie tenisiści klubów miejscowych.  
 Było więc rzeczą z góry wiadomą, że finał gry pojedynczej panów rozegra się właśnie pomiędzy Tarłowskim i Wittmanem. Obaj oni zakwalifikowali się do finału po kilku łatwych zwycięstwach uzyskanych bez większego oporu ze strony przeciwników.  
 Finał rozegrany został wczoraj popołudniu i miał przebieg bardzo interesujący. Wykazał on znów wyższość Tarłowskiego, który jest znacznie lepszy kondycyjnie i przeważa szczególnie w grze z głębi kortu. Przy siatce lepszym był Wittman.  
 Pierwszego seta wygrywa Tarłowski w stosunku 6:1, nie natrafiając na silniejszy opór ze strony Wittmana. Również i drugi set staje się lupem Tarłowskiego, który wygrywa go 6:2. — W trzecim secie inicjatywa przechodzi w ręce Wittmana, grającego teraz wspaniale przy siatce i imponującego regularnym i silnym back-handem. Seta tego wygrywa Wittman 3:6. — W czwartym secie gra Witman w dalszym ciągu bardzo dobrze i prowadzi kolejno 5:3, 5:4 po tem 6:5, jest to jednak wszystko na co go stać i pozwala na wygrać Tarłowskiemu następnie trzy gemy przegrywając seta 8:6.  
 Mistrzem Małopolski został więc Tarłowski.  
 Charakterystycznym jest, iż obaj finaliści mimo, że startowali w barwach obcych klubów, a więc Tarłowski jako członek katowickiej Pogoni a Witman stołecznej Legii są rdzennymi Małopolaninami, którzy wyemigrowali jedynie do obcych miast.

Najliczniej reprezentowaną będzie WIMA, wystawiająca do mistrzostw swą najlepszą ekipę. Barw tego kubu bronieć mają między innymi: Kłodziejczyk, Jaskólski, Leśkiewicz, Wójcik, Kacprzak, Dementowicz, Szyc i jeszcze kilku innych młodzieńców.  
 Inne kluby zgłaszają swych najlepszych zawodników, będą one jednak reprezentowane mniej licznie, niż WIMA. Tak więc startować mają: Wiecek, Hoisznajder, Kolski, Walz, Odartus i cała falanga innych.  
 Mówić dzisiaj o szansach poszczególnych zawodników jest rzeczą bardzo ryzykowną. — Warto jednak przypomnieć, że w rozegranych przed niedawnym czasem mistrzostwach klubowych będących niejako generalną próbą sił przed mistrzostwami okręgu najlepszą formę wykazał właśnie Kolarze WIMY z Kłodziejczykiem, Jaskólskim i Wójcikiem na czele. Nie więc dziwnego, że dzisiaj typują ich na faworytów wyścigu niedzielnego.

## Elita kolarzy łódzkich na starcie wyścigu o mistrzostwo województwa

Szosowcy łódzcy zdają w nadchodzącą niedzielę egzamin ze swych umiejętności. Na szosie kalskiej ze startem w Pabianicach odbędzie się na przestrzeni 100 km. wyścig o mistrzostwo okręgu łódzkiego na rok 1936.  
 Wyścig ten obsytny corocznie niezwykle licznie przez wszystkie kluby łódzkie zgromadzi i tym razem na starcie conajlepszych kolarzy miejscowych szykujących się niezwykle starannie do tegorocznego batallii.  
 Najliczniej reprezentowaną będzie WIMA, wystawiająca do mistrzostw swą najlepszą ekipę. Barw tego kubu bronieć mają między innymi: Kłodziejczyk, Jaskólski, Leśkiewicz, Wójcik, Kacprzak, Dementowicz, Szyc i jeszcze kilku innych młodzieńców.  
 Inne kluby zgłaszają swych najlepszych zawodników, będą one jednak reprezentowane mniej licznie, niż WIMA. Tak więc startować mają: Wiecek, Hoisznajder, Kolski, Walz, Odartus i cała falanga innych.  
 Mówić dzisiaj o szansach poszczególnych zawodników jest rzeczą bardzo ryzykowną. — Warto jednak przypomnieć, że w rozegranych przed niedawnym czasem mistrzostwach klubowych będących niejako generalną próbą sił przed mistrzostwami okręgu najlepszą formę wykazał właśnie Kolarze WIMY z Kłodziejczykiem, Jaskólskim i Wójcikiem na czele. Nie więc dziwnego, że dzisiaj typują ich na faworytów wyścigu niedzielnego.

## Sportowcy czczą Pana Prezydenta Mościckiego

Warszawa, 3 czerwca. Dzisiaj, we środę na stadionie Wojska Polskiego, z okazji uroczystości jubileuszowych Pana Prezydenta Rzplitej, odbędzie się rewja W. F. i sportu stolicy. Program rewji jest następujący:  
 Godz. 16.30: przybycie Pana Prezydenta R. P., hymn narodowy, podniesienie flagi państwowej i raport.  
 Godz. 16.35: przemówienie wraz z deklaracją sportowców prezesa Z. Z. ministra J. Ulrycha.  
 Godz. 16.45: defilada sportowców.  
 Godz. 17.20: popisy gimnastyczne szkół miejskich, pokaz gimnastyczny C. I.W.F. i pokazy harcerstwa.  
 Godz. 19.35: opuszczenie flagi państwowej.  
 Udział w rewji wezmą: Centralny Instytut W. F., olimpijska grupa sportowa, zarządy okr. Zw. Sport., wszystkie kluby i stowarzyszenia sportowe stolicy ze swojemi władzami, harcerstwo, grupy sportowe szkół miejskich.

## Trzy obozy piłkarskie zorganizuje PZPN.

Warszawa, 3 czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu zarząd PZPN powziął szereg ważnych uchwał odnośnie zorganizowania w najbliższym czasie szeregu obozów piłkarskich.  
 W dniach 22—27 czerwca zostanie zorganizowany obóz w Katowicach dla młodych graczy, do którego zostanie wyznaczonych 18 piłkarzy śląskich i 14 piłkarzy z innych ośrodków. Obóz ten będzie nosił pretensjonalną nazwę „Obozu Białych Orli”.  
 Od 30 czerwca do 14 lipca odbędzie się w Warszawie obóz dla olimpijczyków, o ile oczywiście zostanie zdecydowany wyjazd naszych piłkarzy do Berlina.  
 Wreszcie w dniach od 17—30 lipca odbędzie się w Sierakowie (w Lubelskiem) obóz dla juniorów.

## 2 sierpnia — druga runda meczów o puchar Pana Prezydenta

Warszawa, 3 czerwca. PZPN ustalił termin rozegrania II-iej rundy spotkań o puchar Pana Prezydenta na 2-go sierpnia. Powtórny mecz z I-iej rundy między Krakowem a Lublinem, który jak wiadomo zakończył się remisowo, zostanie rozegrany powtórnie 21 czerwca.

## Lokajski w Łodzi startować będzie w przyszłym tygodniu

Łódź, 3 czerwca. Publiczność łódzka czeka w przyszłym tygodniu niezwykle miła niespodzianka. Za sprawą ŁKS-u urzęd mamy znakomitego lekkoatletę stołecznego Lokajskiego, który jako członek drużyny Warszawianki startować ma na zawodach w Łodzi w dniu 11 czerwca w ramach spotkania międzyklubowego Warszawianka — ŁKS.  
 Obok rewelacyjnego rekordzisty w oszczędności w skład drużyny stołecznej wejdzie jeszcze kilku czołowych lekkoatletów Polski z Gieruttą w pierwszym rzędzie.  
 Mecz z Warszawianką traktuje ŁKS przede wszystkim jako imprezę wybitnie propagandową i dlatego też wyznaczył na zawody te niezwykle niskie ceny wstępu, bo począwszy już od 25 gr. do 1 zł.

## Wirski remisuje z Pasturczakiem w meczu Warta — Mar. Wojenna

Gdynia, 3 czerwca. W tydni odbyło się spotkanie bokserckie pomiędzy poznąską Wartą a reprezentacją Marynarki Wojennej. Wygrała Warta 10:6.  
 W wadze koguciej Kozłotek (W) wypunktował wysoko Lasotę.  
 W piórkowej Wirski (W) zremisował z Pasturczakiem.  
 W lekkiej Vogt (W) znokautował w pierwszej rundzie Respe.  
 W półśredniej Jankowski (MW) wypunktował Jareckiego, a Sipiński (W) wygrał na punkty z Klucikiem.  
 W średniej Gniot (W) zremisował z Blaszkim.  
 W półciężkiej Szymura (W) znokautował w drugiej rundzie Stegińskiego.  
 Wreszcie w wadze ciężkiej Węgrowski (M W) pokonał w pierwszej rundzie przez techniczny k. o. Jęssego.

## Minjatury

## Humorek

Kac i Kotek.

— Panie Kotek, czy pan wie jaka jest różnica między Niemcami, Anglią i Francją?

— Nie wiem...

— To posłuchaj pan... W Niemczech jest zakazane wszystko, co nie jest dozwolone. W Anglii jest dozwolone wszystko, co nie jest zakazane... A we Francji jest dozwolone wszystko, co jest zakazane...

\*\*

Dzwonią. Pan Hieronim otwiera drzwi. Na progu stoi zziębnięty listonosz.

— Dla pana polecony... — oświadcza listonosz, ocierając pot z czoła.

— Widzę, że pan się zmęczył... — powiada pan Hieronim, przyglądając mu się ze współczuciem. — Dużo ma pan pracy?...

— Ho, ho!.. Dziennie robię z jakie sto piętér!

— Sto piętér!... I poco to panu?...

— Jakto poco?... Muszę przecie listy roznieść...

— A nie może pan ich pocztą wysłać?

\*\*

Celnik na granicy zwraca się do chłopca.

— Ma pan co do oclenia?...

— Mam, owszem, pół gęsi...

— Żywej?...

\*\*

Pan Filip powiada do swego przyjaciela-urzędnika:

— Tobie dobrze... Ty masz przynajmniej jeden szczęśliwy dzień w miesiącu: — pierwszy...

— Dlaczego szczęśliwy?...

— Pierwszego dostajesz przecie łorę...

— Przesąd, drogi przyjacielu... Zrana każdego pierwszego nie mam jeszcze ani grosza, a wieczorem tego dnia nie mam już ani grosza...

\*\*

Sprawa w sądzie o pobicie.

— Dlaczego podsądny zbił handlarza, nie uprzedzając go ani słowem o swych zamiarach?

— Bo jestem przeciwnikiem wszelkich długich formalności, proszę wysokiego sądu!

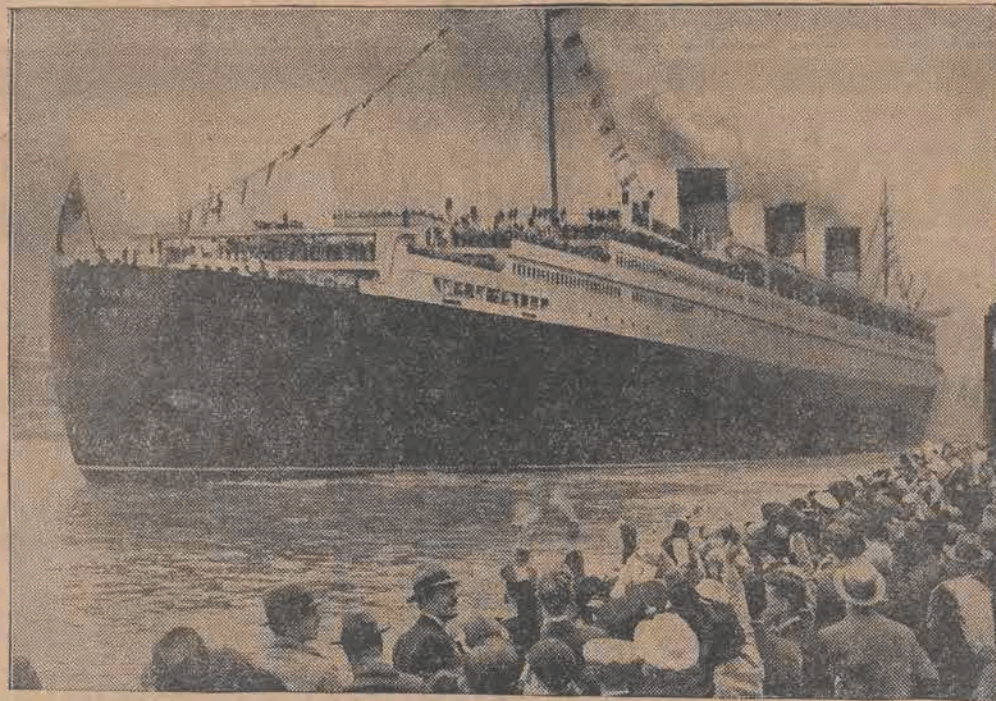
\*\*

Pewien małżonek rzekł do swej żony:

— Moja kochana, żaden mężczyzna, ożeniony z tobą, nie ożeniłby się poraz drugi...

Zachwycona małżonka rzuciła mu się na szyję, dziękując za komplement, lecz nagle zatrzymała się i jakgdyby teraz, dopiero zdając sobie sprawę ze znaczenia słów męża, wymierzyła mu siarczysty policzek...

## Pierwsza podróż „Królowej Mary”



Nowy angielski olbrzym transoceaniczny „Królowa Mary”, który opuścił w dn. 27 maja port Southampton, przybył do New-Yorku.

## Książę Michał uczy się strzelać



Z polecenia króla Karola otrzymuje rumuński następca tronu bardzo staranne wychowanie wojskowe. Na zdjęciu widzimy małego księcia, ćwiczącego się w strzelaniu pod opieką swych nauczycieli.

## ZWYCIĘZCA DERBY.



Zwycięzcą wielkich wyścigów angielskich w Epsom został Mahmoud, wierzchowca ze stajni maharadży hinduskiej go Agi Khana. Na zdjęciu uradowany Aga Khan prowadzi swego konia.

## Z MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU POLICYJNEGO W BELGRADZIE.



W Belgradzie obraduje międzynarodowy kongres policyjny, w którym biorą udział przedstawiciele wszystkich państw policyjnych. Na zdjęciu przewodniczący obrad wygłasza przemówienie powitalne, transmitowane przez radio.

## Codzienna nowelka „Exoressu”

## Piękna hiszpanka

Kamil Lortin od dwóch tygodni podróżował po Hiszpanii. Zwiedził Madryt, Sewillę, Kordobę i skolei przybył do Barcelony.

Przez cały dzień krążył po tem pięknym mieście.

Okolo godziny czwartej po południu, siedząc na tarasie znanej kawiarni, zwrócił uwagę na młodzieńca, czarującą Hiszpankę.

Dziewczyna stała na przystanku tramwajowym.

Kamil Lortin spojrział jej w oczy. Dziewczyna uśmiechnęła się zalotnie.

Lortin szybko uregulował rachunek. Po chwili znajdował się już przy pięknej Hiszpance.

— Pani jest czarująca — powiedział po fancusku, kłaniając się z galanterją — Jestem cudzoziemcem. Nie znam tu nikogo. Czy chciałaby mi pani poświęcić trochę czasu? Niech mi pani nie odmawia.

Hiszpanka spoglądała nań swymi dużymi, czarnymi oczami. Lortin, stojąc tuż przy niej, doszedł do wniosku, że tak pięknej kobiety nie widział jeszcze nigdy w życiu.

Hiszpanka odpowiedziała mu w swoim ojczystym języku, którego, niestety, nie znał zupełnie.

Przemówił do niej po angielsku, a wreszcie i po niemiecku.

Dziewczyna wzruszała bezradnie ramionami. Nie rozumiała.

Zdawało się, że już nie znajdują wyjścia z tej sytuacji.

W międzyczasie na przystanku zebrała się grupka osób.

Do Lortina zbliżył się wysoki, bar-

czysty mężczyzna.

— Piękna dziewczyna, prawda? — szepnął po francusku.

— Piękna — odpowiedział mu Lortin półgłosem — Ale niestety nie mogę się z nią porozumieć. Nie władam hiszpańskim.

— Mogłbym panu pomóc — uśmiechnął się nieznajomy — Znam dobrze hiszpański.

Lortin ucieszył się.

— To świetnie! — zawołał — Niech pan ją spyta, czy chciałaby ze mną spędzić parę godzin? Posiedzimy w dwójkę w kawiarni, później pójdziemy do teatru, lub gdziekolwiek będzie sobie życzyła.

Nieznajomy powtórzył dziewczynie. Młoda hiszpanka roześmiała się głośno, szczerząc białe, zdrowe zęby.

— Zgadza się — powiedział hiszpan Lortinowi po francusku.

Lortin zastanawiał się przez parę sekund.

— Czy nie chciałby pan nam towarzyszyć? — zaproponował nieznajomeму — Przecież nie będę mógł się z nią porozumieć.

— Chętnie — odparł mu — Jestem dziś zupełnie wolny.

Udali się w trójkę do lokalu tanecznego.

Lortin zamówił wino.

Młoda dziewczyna opróżniła dwa kieliszki. Śmiała się głośno i przez tłumacza powiedziała Lortinowi, że on jej się bardzo podoba.

Lortin był nią oczarowany.

Gdy orkiestra rozpoczęła płomienną, argentyńskie tango zaprosił ją do tańca.

Dziewczyna przytuliła się do niego.

Gdy krążyli po sali, szeptała doń czule. Lortin nie rozumiał słów, ale nie wątpił, że mówiła o miłości. Świadczyły o tem zresztą jej ogniste spojrzenia.

Tańczyli do godziny szóstej.

Wreszcie dziewczyna oświadczyła Lortinowi przez tłumacza, który przez cały czas siedział przy stoliku, pochłaniając nieprawdopodobne ilości trunków i słodczy, że chciałaby już pójść.

Lortin zapłacił sążnisty rachunek. Wyszli na ulicę.

Piękna Hiszpanka zatrzymała się przed jakimś sklepem jubilerskim i poczęła żywo przemawiać do swego rodaka.

— Czego ona sobie życzy? — spytał go Lortin.

— Mówi, że jej się bardzo podoba pierścionek, znajdujący się na wystawie — uśmiechnął się. — Podobno jest niedrogi.

Lortin wziął dziewczynę pod rękę. Weszli do sklepu.

Pierścionek kosztował tylko około 100 pesetów.

Hiszpanka promieniała radością. Przutuliła się mocno do Lortina i poczęła coś mówić.

— Panna Carmena — wyjaśnił tłumacz — dziękuje panu z całego serca. Prosi również, bym panu powiedział, że pan jest najmiłszym człowiekiem, jakiego dotychczas spotkała.

Lortin spojrział jej czule w oczy.

— Niech ją pan teraz spyta, — zwrócił się skolei do tłumacza — jak pragnęłaby spędzić resztę dnia?

Dziewczyna wybrała kino.

— Czy mam państwu towarzyszyć? — spytał Lortina Hiszpan.

— Tak — odpowiedział mu, uśmiechając się — A później zobaczymy...

Film był nieciekawym.

Lortin częściej spoglądał na dziew-

czynę, niż na ekran. Ale ona tak była pochłonięta obrazem, że nie zwracała na swych towarzyszy żadnej uwagi.

Okolo godziny dziesiątej wyszli z kina.

Lortin postanowił wreszcie pozbyć się swego tłumacza.

Chcę teraz zostać sam z Carmena — powiedział mu. — Niech pan ją spyta, czy chciałaby przejechać się ze mną samochodem.

Hiszpan skinął głową.

Powtórzył szybko dziewczynie. Carmena milczała.

— Ona nie odpowiada — powiedział Lortinowi, — uśmiechając się sprytnie. — To znaczy, że się zgadza.

— Dziękuję panu — odparł mu — Bardzo panu jestem wdzięczny.

— Sądzę, że pan mnie wynagrodzi. Przecież straciłem cały dzień — rzekł.

Lortin wręczył mu trzydzieści pesetów.

Hiszpan podziękował uprzejmie i szybko się oddalił.

Lortin wreszcie został sam z czarującą Carmena.

Gdy skinął na taksówkę, dziewczyna na migi dała mu do zrozumienia, że musi na parę chwil się oddalić i że powróci na to samo miejsce.

Lortin kiwnął głową.

Carmena szybko skreśliła w boczną ulicę.

Nie wróciła już. Lortin daremnie czekał na nią prawie dwie godziny.

Dopiero nazajutrz dowiedział się, że Carmena była żoną młodego Hiszpana, który spełniał funkcje tłumacza. Oboje doskonale władali językiem francuskim i od dłuższego czasu grasowali w Barcelonie, wyludzając pieniądze od naiwnych cudzoziemców.

Dol.